



Iowa

TRUMP WYGRYWA I WSPOMINA PUTINA

Były prezydent USA wyszedł zwycięsko z pierwszych republikańskich prawyborów. Dostał w nich poparcie 51 proc. wyborców. Nie zaszkodziły mu sprawy sądowe toczące się przeciw niemu w czterech stanach. W wyborczym przemówieniu mówił o wojnie w Ukrainie. „Putin i ja dogadujemy się bardzo dobrze” – zapewniał, przekonując, że za jego prezydentury do inwazji by nie doszło.
Więcej ► 10

FOT. REUTERS/EVELYN HOCKSTEIN

Wydarzenia

500

ZŁOTYCH

• Tyle sprzyjający PiS publicyści dostawali za każdy komentarz lub wizytę w studiu „Wiadomości”. TVP potwierdza, że istniał system ich wynagradzania, i ujawnia 16 nazwisk. Rekordzista zarobił 298 tys. zł ► 3

Nauka

„Koci ogon” z kosmosu

Tak astronomowie nazwali smugę pyłu, która jest widoczna na zdjęciach okolic Beta Pictoris wykonanych przez teleskop Webba. To prawdopodobnie pozostałość po planetarnej katastrofie, która musiała się zdarzyć w ciągu ostatnich 100 lat
► 18-19

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

NIK o wydatkach w państwowych spółkach

Setki milionów poza kontrolą

Spółki skarbu państwa wydawały krocie na sponsoring, usługi medialne, prawne i doradcze. Beneficjentem były propisowskie media i fundacje – wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Iwona Szpala
Agata Kondzińska

Kontrolerzy weszli do PGE i jej fundacji, BGK, Banku Pekao, fundacji PKO BP, Tauronu, fundacji Tauron, Enei, fundacji Enea, PKP, fundacji grupy PKP, Totalizatora Sportowego, fundacji Lotto, KGHM, fundacji KGHM, PZU i jego fundacji.

Z danych zebranych przez Izbę wynika, że dziewięć skontrolowanych spółek w latach 2017-21 wydało na sponsoring łącznie 795 mln zł. Na usługi medialne – ponad miliard złotych, a na usługi prawne i doradcze – ponad 562 mln. Darowizny pochłonęły 841 mln zł, a 81 proc. tej kwoty spółki przekazały utworzonym przez siebie fundacjom. W tym 152 mln zł dostała Polska Fundacja Narodowa, do 2026 roku miała otrzymać od spółek łącznie 634 mln zł.

Jak ustaliła Izba, darowizny przyznawano fundacjom bez należytego

nadzoru, na podstawie niechlujnie sporządzanych wniosków, a później nie sprawdzano, jak pieniądze zostały wydane.

Sponsoring polityczny

„Kontrola przeprowadzona przez Izbę pokazała także, że we wszystkich badanych spółkach z udziałem Skarbu Państwa kupowanie usług medialnych, prawnych i doradczych wielokrotnie odbywało się z pominięciem przyjętych w firmach procedur zakupowych, a jedna ze spółek sektora przemysłowego – KGHM – zrezygnowała z przepisów zakazujących sponsoringu związanego z działalnością polityczną” – czytamy w komunikacie Izby.

Spółki skontrolowane przez NIK na usługi medialne zawarły (w ciągu pięciu lat) ponad 4,6 tys. umów na ponad miliard złotych. Były podpisywane głównie z TVP

– tylko w 2021 roku spółki wydały tu 26 mln zł. Na Polsat – ok. 24 mln. W TVN od 2019 roku usługi nie były już kupowane.

Przez lata spółki skarbu państwa sponsorowały gale mediów wspierających PiS, w tym „Gazety Polskiej”, portalu wPolityce.pl, na których doceniano polityków z partii Jarosława Kaczyńskiego (np. statuetkami lub tytułami Człowiek Wolności). Nagradzane były tam też firmy państwowe.

Podejrzenie popełnienia przestępstwa

Najwyższa Izba Kontroli złożyła 10 zawiadomień do prokuratu-

ry „w sprawie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa przez sześć spółek skarbu państwa i cztery fundacje”. Chodzi o podmioty, które nie wpuściły kontrolerów.

Zawiadomienia dotyczą PKN Orlen i spółek powiązanych kapitałowo z koncernem: PGNiG, Energa oraz domu mediowego Sigma Bis, którego udziałowcem jest też PZU. Na liście są również inne spółki zależne od PZU: Alior Bank SA oraz Link4. Podania się kontroli odmówiły też fundacje: Orlenu, Energi, BGK im. J.K. Steczkowskiego i PGNiG im. I. Łukasiewicza.

W odwiecie za próbę kontroli Orlen złożył zawiadomienie do prokuratury na kontrolerów Izby.

PiS bagatelizuje sprawę. – NIK w tej chwili jest tak skonstruowana, że nie spełnia wymogów urzędu państwowego i tego nie można brać poważnie pod uwagę – ocenił raport Izby prezes PiS Jarosław Kaczyński. O prezesie NIK Marianie Banasiu powiedział, że to człowiek, który sam powinien stanąć przed sądem i gdyby stanął przed uczciwym sądem, długo, bardzo długo by nie wyszedł. ●

► 4-5

Jak ustaliła Najwyższa Izba Kontroli, darowizny z pieniędzy spółki skarbu państwa przyznawały bez należytego nadzoru, na podstawie niechlujnie sporządzanych wniosków, a później nie sprawdzały, jak zostały wydane

Bartosz T.
Wielński



Trump z Putinem pod rękę

Donald Trump pewnie wygrał republikańskie prawy-bory w Iowa. Nominację ma w kieszeni, a prawdopodobieństwo, że za rok na powrót wprowadzi się do Białego Domu, jest duże. Taki scenariusz oznaczałby woltę w amerykańskiej polityce zagranicznej, której skutki najboleśniej odczuwamy w środkowej Europie.

Joe Biden, obecny prezydent USA, mówi bez ogródek, że Putin to zbrodniarz. Trump właśnie publicznie się pochwalił, że dogadywał się z nim bardzo dobrze. I że gdyby pozostał prezydentem USA, to „Rosja nigdy nie zaatakowałaby Ukrainy”. Oj tak, nie zaatakowałaby. Trump z Putinem dogadaliby się w tej sprawie ponad głowami Europejczyków. Mielibyśmy drugie Monachium. Ukraina zostałaby wchłonięta przez Rosję.

Biden domaga się od kontrolujących Izbę Reprezentantów Republikanów, w większości wyznawców Trumpa, by przestali blokować kolejne transze pomocy dla Ukrainy.

Bez amerykańskiego wsparcia Ukraina wkrótce nie będzie miała czym się bronić. Z otoczenia Trumpa płyną zaś sygnały, że kurek z pieniędzmi dla Ukrainy trzeba zakręcić całkowicie, bo to skłoni Kijów do rozmów pokojowych z Rosją. I do dogadania się z Putinem na jego warunkach.

A jeśli Rosja poszła by dalej i zaatakowała

Europę? Takie scenariusze na najbliższą przyszłość – co wynika z ujawnionych w mediach dokumentów – rozważają niemieccy sztabowcy. To operacje hybrydowe przeciwko krajom bałtyckim, cyberataki na wielką skalę, a potem atak na Przesmyk Suwalski. O tym, jak w takiej sytuacji zareagowałyby Stany Zjednoczone rządzone przez Trumpa, najważniejsi politycy kontynentu dowiedzieli się jeszcze w 2020 r. Trump powiedział wtedy szefowej Komisji Europejskiej, że sojusznikom na odsiecz nie przyjdzie. Z innych źródeł wiemy, że gdyby pozostał prezydentem, NATO by już dziś nie było.

Gdy prawie dwa lata temu Rosja napadła na Ukrainę, mówiliśmy, że to największy kryzys w powojennej historii kontynentu. Niestety, okazało się, że może być gorzej. Co robi Europa, gdy republikański kandydat wygra wybory i postanowi oddać na pastwę Rosji – która tak bardzo go popiera – Ukrainę, a może i inne państwa regionu? Czy Europa solidarnie stawia Rosji czoła? A może znowu wróci pytanie zadawane na Zachodzie w 1939 r.: „Dlaczego musimy umierać za Gdańsk?”. ●

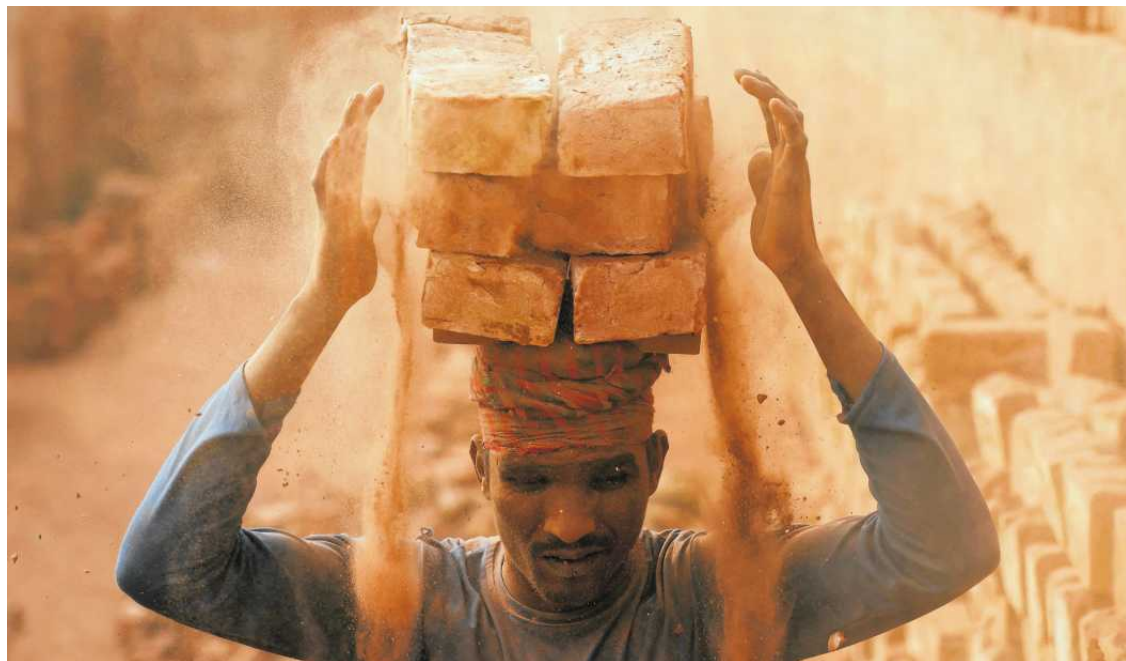


*Język mojej kultury stał się
językiem zabójców.
Ale nie mogę oddać Putinowi języka.
Mój język należy do mnie.
A moją misją jest go bronić*

DLA „WYBORCZEJ” MICHAŁ SZYSZKIN,
rosyjski pisarz zamieszkały w Zurychu, laureat prestiżowych Russian Booker Prize
i Bolszoi Knigi

Cała rozmowa ► Wyborcza.pl

Bangladesz Nieludzkie warunki w pracy za grosze



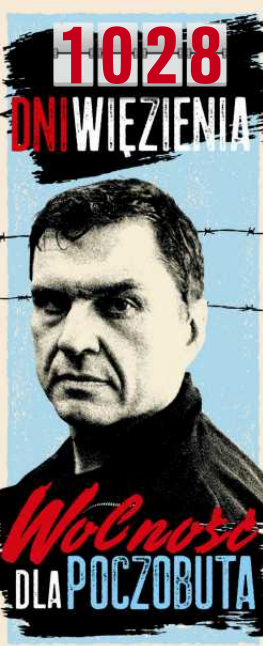
FOT. REUTERS / MOHAMMAD PONIR HOSSAIN

Pracownik cegielni w Dakce, liczącej ok. 17 mln mieszkańców stolicy państwa, na głowie przenosi wyprodukowane ręcznie cegły. W Bangladeszu działających w podobnych warunkach cegielni jest mniej więcej 6 tys., a pracuje w nich ok. 1 mln robotników – mężczyzn, ale także kobiet i dzieci. Za pracę od świtu do nocy mężczyźni dostają równowartość ok. 20 zł. Kobiety i dzieci jeszcze mniej.

Kobiety nie od klimatu

KOBIET

znalazło się w Komitecie organizacyjnym tego-rocznego szczytu klimatycznego COP29, który ma się odbyć w grudniu w Azerbejdżanie. 28 mężczyzn, w tym menedżerów firm paliwowych, organizuje negocjacje klimatyczne, które będą dotyczyć całej ludzkości. A nie tylko jej męskiej połowy



Elton EGOT John Emmy do kolekcji

76-letni gwiazdor, zdobywając nagrodę Emmy, został 19. osobą, która ma na koncie wszystkie cztery najważniejsze nagrody amerykańskiego przemysłu rozrywkowego.

EGOT to jak tenisowy Wielki Szlem. Na tę listę trafiają ci, którzy dostali: Emmy – za produkcje telewizyjne, Grammy – za muzykę, Oscara – za filmy, i Tony – nagrodę przyznaną w USA twórcom teatralnym. Stąd EGOT, skrót od ich nazw.

Nagrody Emmy 2024 organizatorzy gali wręczyli w nocy z 15 na 16 stycznia. Triumfowały seriale „The Bear” i „Sukcesja”.

Elton John dostał Emmy za telewizyjny show koncertowy – „Elton John Live: Farewell from Dodger Stadium”. Nie mógł jej odebrać osobiście, gdyż jest po operacji kolana. Zrobili to za niego jego mąż David Furnish i producent Ben Winston. Winston mówił: „Wiedzieliśmy, że ten występ będzie historyczny, bo był fragmentem ostatniej trasy Eltona w Ameryce Północnej”.

To pierwsza nagroda Emmy dla Eltona Johna, Grammy dostał pięć razy, dwa Oscary przyniosły mu piosenki „Can You Feel the Love Tonight” z „Króla Lwa” i „(I’m Gonna) Love Me Again” z „Rocketmana”. Tony dostał za kompozycje do musicalu „Aida”.



FOT. JAKUB PORZYCKI / WYBORCZA

Dzięki nagrodzie Emmy Elton John został wpisany na listę EGOT. Pierwszy wszystkie cztery nagrody skompletował kompozytor Richard Rogers, w roku 1962. Po nim znaleźli się na niej m.in.: aktorka Helen Hayes, aktorka Rita Moreno, aktorka Audrey Hepburn, kompozytor Marvin Hamlisch, kompozytor Jonathan Tunick, aktor i reżyser Mel Brooks, reżyser Mike Nichols, aktorka Whoopi Goldberg, kompozytor Robert Lopez, kompozytor Andrew Lloyd Webber, piosenkarz i kompozytor John Legend, kompozytor Alan Menken, aktorka i piosenkarzka Jennifer Hudson i aktorka Viola Davis.

W specjalnym oświadczeniu John napisał: „Jestem niesamowicie zaszczycony, że mogę dołączyć do niewiarygodnie utalentowanej grupy zwycięzców EGOT”. ●

Jacek Szczerba

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34297695

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



Jak „Wiadomości” płaciły pochlebcom PiS

Sprzyjający PiS publicyści, którzy występowali w „Wiadomościach” TVP, dostawali za swoje występy pieniądze. Ich każdy komentarz i przyjsie do studia były wyceniane na 500 zł. Rekordzista zarobił 298 tys. zł w ciągu roku.

**Wojciech Czuchnowski
Agnieszka Kublik**

– Przyszedł do mnie pracownik pionu finansów. Powiedział, że jest problem, bo ma tu umowę z jednym z braci Karnowskich. W tej umowie jest zapisane, że Karnowski ma wygłaszać minimum 20 komentarzy w miesiącu, a w grudniu występował znacznie rzadziej – mówi nam jeden z funkcyjnych dziennikarzy z nowej ekipy, która od 20 grudnia 2023 r. kieruje telewizją publiczną. Jak dodaje, bracia Karnowscy należeli do tych komentatorów, którzy mieli z telewizyjną publicystyką stałą umowę opiewającą na 10 tys. zł miesięcznie, w czym zawierało się wspomniane minimum 20 występów przed kamerą lub w studiu.

Płacenie komentatorom serwisów informacyjnych to rzadkość. Zdarza się w wyjątkowych sytuacjach – gdy ktoś wyraźnie domaga się za występ wynagrodzenia, a telewizji bardzo na nim zależy. Co do zasady brak wynagrodzeń za komentarze to warunek niezależności. Podobnie jest w przypadku zapraszania gości do studia. Jeśli jest to potrzebne, redakcja zapewnia transport do niego i z powrotem, ale za same komentarze na antenie nie płaci. Tak jest w telewizjach prywatnych i tak – do czasu przejęcia władzy przez PiS – było w TVP.

W latach 2016-23 grono komentujących w serwisach TVP się zawężało. Zarówno występujący tam dziennikarze, jak i eksperci, np. ze świata politologii, reprezentowali wyłącznie punkt widzenia PiS, atakowali opozycję i tłumaczyli, że posunięcia władzy są słuszne. Podobnie było w studiu TVP Info, gdzie zapraszani byli niemal wyłącznie publicyści z mediów wspierających rząd PiS. Teraz okazuje się, że ich występy były dobrze, a nawet bardzo dobrze opłacane. Niektórzy mieli w TVP stały ryczałt.

Rekordzista: prawie 300 tys. zł przez rok

„Potwierdzamy, że do dnia 20 grudnia 2023 roku w Telewizyjnej Agencji Informacyjnej istniał system wynagradzania komentatorów. Obejmował on udzielanie wypowiedzi do audycji informacyjnych i publicystycznych zarówno w studiu, jak i poza nim (tzw. setka)” – pisze w odpowiedzi na pytania „Wyborczej” Centrum Informacji TVP. I opisuje szczegóły: „System ten dopuszczał możliwość jednorazowych świadczeń, a także regulował współpracę w ramach szerszego spektrum umów. Jednorazowo świadczenie wyceniane było na 500 zł. W przypadku umów ryczałtowych najwyższy pułap wynagrodzenia zapisanego w umowie, której przedmiotem był autorski komentarz do audycji publicystycznych, wyno-



Kto jak często komentował

• **Internauta o nicku FlasH zliczył też, ile razy który z tzw. ekspertów „Wiadomości” gościł w tym programie (dane za rok 2022). Na 1276 wszystkich komentatorskich wystąpieni najczęściej pojawiali się:**

• **Tomasz Sakiewicz**, naczelny „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” i TV Republika:

147 razy

• **Michał Karnowski**, publicysta „Sieci” i członek zarządu Fratrii ds. wydawniczych:

119 razy

• **Adrian Stankowski**, redaktor naczelny portalu „Gazety Polskiej Codziennie”:

108 razy

• **Jacek Karnowski**, publicysta „Sieci”:

95 razy

• **Jacek Karnowski, publicysta „Sieci”, na grudniowym posiedzeniu sejmowej komisji kultury i środków przekazu**
FOT. WOJCIECH OLKU-SNIK/EAST NEWS

sił 298 890 zł brutto (umowa miała obowiązywać cały 2023 rok)”.

W odpowiedzi nie ma nazwisk wszystkich beneficjentów tego systemu, w tym wspomnianego tu rekordzisty z ryczałtem. Telewizja podaje ich 16: „W ramach powyższego systemu, TVP S.A. płaciła wynagrodzenie za komentarze co najmniej kilkunastu osób, m.in.: Jacka Karnowskiego, Michała Karnowskiego, Adriana Stankowskiego, Jerzego Jachowicza, Elżbiety Królikowskiej-Avis, Piotra Grzybowskiego, Pawła Piekarczyka, Miłosza Manasterskiego, Marka Formeli, Karola Gaca, Jacka Wrony, Macieja Gnatowskiego, Anny Derewienko, Mariana Kowalskiego, Jana Pietrzaka, Piotra Nisztorą”.

Płacili wszystkim pochlebcom

Bracia Jacek i Michał Karnowscy to właściciele portalu wPolityce.pl i tygodnika „Sieci”. Ich media bezkrytycznie wychwalają PiS, a w czasach rządów tej partii płynęły tam miliony złotych ze spółek skarbu państwa. Jerzy Jachowicz jest publicystą „Sieci”. Podobnie jak Karnowscy Jachowicz zarabiał też za swoje audycje w Polskim Radiu. Środowisko Karnowskich reprezentuje także Elżbieta Królikowska-Avis.

W przekazanej nam liście nie ma nazwiska Tomasza Sakiewicza, naczelnego „Gazety Polskiej” i w ramach państwa PiS w wewnętrznej konkurencji dla Karnowskich. Ale z jego stajni pochodzą Adrian Stankowski (można było odnieść wrażenie, że „mieszkał” w studiu TVP Info) i Piotr Nisztor (miał też w TVP swój program śledczy).

Dziennikarze mniejszych mediów wspierających PiS to m.in. Marek Formela (portal „Gazeta Gdańska”) i Karol Gac („Do Rzeczy”).

Inni płatni komentatorzy wywodzą się z radykalnych środowisk wspierających PiS: to Maciej Gnatowski, raper

znany jako Wujek Samo Zło, Anna Derewienko, działaczka z Lublina (porównała dzieci z in vitro do zwierząt z hodowli), i Marian Kowalski, nacjonalista i antysemita z Wrocławia. Są też byli policjant Jacek Wrona i Miłosz Manasterski, jeden z najczęstszych gości „Wiadomości” TVP, właściciel firmy o nazwie Agencja Informacyjna i prezes Związku Pisarzy Katolickich. Pieniądze za swoje wynurzenia dostawali też satyryk Jan Pietrzak i „bard prawicy” Paweł Piekarczyk.

Nowa TVP: Kończymy z tym!

Telewizja tłumaczy, dlaczego podaje tylko część nazwisk: „Nie możemy udzielać informacji o szczegółowych warunkach umów cywilnoprawnych zawieranych przez Spółkę z konkretnymi osobami”. Jednocześnie nowe władze TVP deklarują, że kończą z opłaceniem komentatorów i „nie zgadzają się na dalsze funkcjonowanie powyższego mechanizmu, który łamie rdzeń obiektywizmu i niezależności komentatorów”.

Skalę zarobków płatnych komentatorów można policzyć na podstawie statystyk, które sporządzali niezależni analitycy w czasach funkcjonowania TVP jako narzędzia propagandy PiS. Wyliczenia robił m.in. internauta przedstawiający się jako FlasH. Stale monitorował „Wiadomości”, jego dane o tym programie są bezcenną wiedzą o propagandzie z minionych lat. To on policzył, ile razy „Wiadomości” cytowały np. słynne „für Deutschland” Tuska, ile razy pokazywały zaciśniętą pięść szefa PO, ile razy widzowie „Wiadomości” oglądali Tuska z Putinem na sopockim moło. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

Porządkowanie państwa po PiS

Tak żywiło się państwo



• NIK na wczorajszej konferencji prasowej ujawnił, ile pieniędzy wydało dziewięć państwowych spółek. I że przez pięć lat wydatki na przykład na sponsoring wzrosły dwukrotnie. We wszystkich z nich kupowanie usług wielokrotnie odbywało się z pominięciem procedur zakupowych

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Najwyższa Izba Kontroli zbadała wydatki dziewięciu spółek skarbu państwa: przez pięć lat 795 mln zł poszło na sponsoring, na usługi medialne ponad 1 mld zł, na usługi prawne i doradcze ponad 562 mln zł, a na darowizny 841 mln zł.

**Agata Kondzińska
Iwona Szpala**

Izba zbadała dziewięć spółek i ich fundacji, badała m.in. działalność sponsoringową w latach 2017-21.

Kontrolerzy weszli do PGE i jej fundacji, BGK, Banku Pekao, Fundacji PKO BP, Tauronu, fundacji Tauron, Enei, fundacji Enea, PKP, Fundacji Grupy PKP, Totalizatora Sportowego, fundacji Lotto, KGHM, fundacji KGHM, PZU i jego fundacji.

Część instytucji nie wpuściła kontrolerów

Kontroli nie wpuścili m.in. podmioty z grupy kapitałowej Orlen. NIK złożyła więc 10 zawiadomień do prokuratury „w sprawie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa przez sześć spółek skarbu państwa i cztery utworzone fundacje”.

Zawiadomienia dotyczą PKN Orlen i spółek powiązanych kapitałowo z koncernem:

PGNiG, Energi oraz domu mediowego Sigma Bis, którego udziałowcem jest też PZU. Na liście są również spółki zależne od PZU: Alior Bank SA oraz Link4.

Jak informuje NIK, część tych firm wcześniej była kontrolowana. Na przykład w 2017 r. Orlen i Energa udostępniły kontrolerom dokumenty dotyczące wydatków na sponsoring i usługi medialne.

Kontrolerów nie wpuścili też fundacje: Orlenu, Energi, BGK im. J.K. Steczkowskiego i PGNiG im. I. Łukasiewicza.

Niewpuszczenie kontrolerów – zdaniem Izby – „było niezgodne z konstytucją i ustawą o NIK”. Kontrolerzy powoływali się na wyroki sądów, że mają prawo wejść z kontrolą, bo badają finanse publiczne. W odwecie Orlen złożył zawiadomienie do prokuratury na kontrolerów. NIK odpowiedział, że prawnicy spółki błędnie odczytują ustawę o NIK, bo ich interpretacja oznaczałaby, że „gros środków finansowych byłby poza jakąkolwiek kontrolą, a mowa jest o milionach złotych na sponsoring”.

Z danych zebranych przez NIK wynika, że dziewięć skontrolowanych spółek wydało na sponsoring łącznie 795 mln zł. Na usługi medialne poszło ponad 1 mld zł, a na usługi prawne i doradcze ponad 562 mln zł. Darowizny pochłonęły 841 mln zł, a 81 proc. tej kwoty spółki przekazały utworzonym przez siebie fundacjom. 152 mln zł dostała Polska Fundacja Narodowa, która do 2026 r. powinna otrzymać od spółek 634 mln zł. Darowizny pozostawały poza realną kontrolą fundatorów.

„Kontrola przeprowadzona przez Izbę pokazała także, że we wszystkich badanych spółkach z udziałem Skarbu Państwa kupowanie usług medialnych, prawnych i doradczych wielokrotnie odbywało się z pominięciem przyjętych w firmach procedur zakupowych, a jedna ze spółek sektora przemysłowego – KGHM – zrezygnowała z przepisów zakazujących sponsoringu związanego z działalnością polityczną” – czytamy w komunikacie NIK.

– NIK w tej chwili jest tak skonstruowana, że nie spełnia wymogów urzędu państwowego i tego nie można brać poważnie pod uwagę – oceniał raporty NIK Jarosław Kaczyński w rozmowie z dziennikarzami na sejmowym korytarzu. O prezesie NIK Marianie Banasiu mówił: – Na jej czele stoi człowiek, który sam powinien stanąć przed sądem, i gdyby stanął przed uczciwym sądem, długo, bardzo długo by nie wyszedł. Popelniliśmy błąd – przyznał, bo – przypomnijmy – to dzięki PiS Banaś został prezesem NIK.

Ponad miliard na usługi medialne

Spółki kontrolowane przez Izbę na usługi medialne zawarły ponad 4,6 tys. umów za ponad 1 mld zł w ciągu pięciu lat. Z czego w 2017 r. był to koszt ok. 162 mln zł, a w 2019 już 282 mln zł. Umowy były zawierane głównie z TVP – w 2021 r. spółki wydały na telewizję publiczną 26 mln zł, na Polsat ok. 24 mln, a na TVN od 2019 r. ani grosza, bo usługi w amerykańskiej stacji nie były już od tamtej pory kupowane.

Przez lata spółki skarbu państwa sponsorowały gale mediów wspierających PiS, w tym „Gazety Polskiej”, portalu wPolityce.pl, na których doceniano polityków z partii Jarosława Kaczyńskiego np. statuetkami

Co mają do ukrycia?

10

PAŃSTWOWYCH PODMIOTÓW,
• w tym sześć spółek skarbu państwa – m.in. Orlen, PGNiG czy Energa – i cztery fundacje z nimi związane, nie wpuściło do siebie Najwyższej Izby Kontroli, która chciała zbadać ich działalność sponsoringową w latach 2017-21

Porządkowanie państwa po PiS

PiS

lub tytułami Człowiek Wolności. Nagradzane były też firmy państwowe, np. KGHM został Polskim Przedsiębiorcą 2020 Roku, Liderem Przemysłu. Innowatorem zaś zostały Porty Lotnicze i ich prezes.

Kontrolerzy ujawnili też, że miedziany gigant KGHM sponsorował politykę. Spółka przez lata była zarządzana przez nominatów PiS. O wpływy wojowali w niej były premier Mateusz Morawiecki i była marszałek Sejmu Elżbieta Witek. W 2018 r. prezes KGHM Marcin Chłudziński dostał wyróżnienie od „Gazety Polskiej Codziennie”, o czym poinformowały strony rządowe.

Sigma Bis, spółka, która nie wpuściła kontrolerów NIK, to biznesowy pomysł Orlenu i PZU, który wystartował w 2020 r. Jak pisała „Wyborcza”, był to plan na podbicie medialnego rynku, a opiekunem projektu został znajomy byłego polityka PiS Adama Hofmana – Adam Burak z Orlenu. Szef paliwowej spółki Daniel Obajtek zachwalał wówczas, że Sigma Bis – obok Ruchu i Polski Press, którą kupił concern – to jego nowa strategia na podbój medialnego rynku. – To będzie trio do dyscyplinowania mediów przez reklamę i pieniądze na nią – mówił nam wtedy nieoficjalnie polityk PiS. Za wypuszczeniem Sigmy Bis do spółek skarbu państwa lobbował ówczesny wicepremier i szef aktywów państwowych Jacek Sasin.

NIK pisze, że „w kontrolowanym okresie spółki z udziałem Skarbu Państwa przekazały na działalność różnych fundacji 680,6 mln zł, w tym dla Polskiej Fundacji Narodowej – 152,5 mln zł. Mając na uwadze wysokość przekazywanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa środków, NIK negatywnie ocenia nadzór skontrolowanych spółek nad fundacjami”.

Niechlujne wnioski

NIK zwraca uwagę, że wiele z nich pisało niechlujne wnioski o pieniądze, niektóre nawet nie dołączały strategii, uzasadnień i planu finansowego. I to przechodziło bez „analizy rzeczywistych potrzeb finansowych” tych fundacji. Spółki nie upominały się o dodatkową informację. NIK natrafiła na przypadki, że fundacje, mimo że nie wydały jeszcze tego, co dostały wcześniej, wciąż aplikowały o następne pieniądze. A nad wydatkami nie było należytego nadzoru. „Zarządy spółek nie miały pełnej wiedzy na temat kosztów realizacji poszczególnych programów czy projektów” – czytamy w raporcie. A w żadnej z fundacji nie było konkursów ani przetargów na projekty, co „może sprzyjać niegospodarnemu wydatkowaniu”. Cele statutowe nie były precyzyjne ani szczegółowe, raczej ogólne, co dawało wiele możliwości interpretacyjnych”.

NIK podaje przykład 100 tys. zł darowizny w jednej z fundacji. W umowie nie zapisano, na co obdarowany będzie mógł wydać pieniądze ani jak się z nich rozliczy. I rozliczył się, przysyłając rachunki za catering, usługi hotelowe i wynagrodzenie za koordynację dla prezesa fundacji oraz za koszty dojazdów dla uczestników. Nie było wiadomo, gdzie, kiedy i jakie działania były realizowane w „ramach programu edukacyjnego”, na który były przeznaczone pieniądze. Nie było rachunków za wykłady merytoryczne, zakup publikacji czy wydawnictw. „Mimo to, po otrzymaniu tak sporządzonego rozliczenia darowizny, fundacja nie zgłosiła zastrzeżeń” – czytamy w raporcie.

Inny przykład: fundacja, która dostała pieniądze na realizację programu zdrowotnego, zapłaciła za 55 uczestników, mimo że nie spełniali kryteriów projektów. To kosztowało ją 126,5 tys. zł. ●

Co słysząc w spółkach skarbu państwa?

Nominaci PiS boją się zemsty rządu Tuska

Menedżerowie państwowych spółek obawiają się, że nie dostaną absolutorium i zostaną zwolnieni z zakazu konkurencji. – To oznacza zablokowanie kariery – słyszymy od jednego z nich. Ale odwołanie może nie być jedyną karą.

Pod koniec stycznia minister aktywów państwowych Borys Budka zacznie robić porządku w spółkach skarbu państwa.

Poznamy skalę nadużyć

Kalendarz jest już rozpisany: ● walne zgromadzenie w Enei – 30 stycznia, ● dzień później – w PGE, ● w największym banku polskim PKO BP – 2 lutego, ● cztery dni później w paliwowym gigancie Orlen, ● 13 lutego w KGHM i ● 15 lutego – w towarzystwie ubezpieczeniowym PZU.

Najpierw zmieniają się rady nadzorcze, potem – zarządy największych państwowych spółek. Skarb państwa kontroluje największe polskie firmy i przysługuje mu prawo wyboru, kto trafi do ich władz. I bierze odpowiedzialność za to, czy trafiają tam fachowcy, czy osoby, które dopiero zdobywają doświadczenie w nowej pracy. Donald Tusk jeszcze w trakcie kampanii wyborczej zapowiadał odpolitycznienie spółek. PiS obsadził je swoimi nominatami jak żadna inna władza po 1989 roku. Prezesi państwowych firm hojnie wspierali też partię Jarosława Kaczyńskiego.

– Państwo sobie nawet nie wyobrażacie, co Polska zobaczy w najbliższych tygodniach. Znaczą skalę nadużyć finansowych najwyższych funkcjonariuszy pisowskich, szczególnie w spółkach skarbu państwa – mówił w telewizyjnym wywiadzie dla TVP, Polsat News i TVN 24 szef rządu Donald Tusk. Nieoficjalnie słysząc o „rozbuchanych budżetach marketingowych i nadmierowej obsadzie działów PR i marketingu”.

Nasi rozmówcy ze spółek skarbu państwa mówią, że odwołanie z funkcji prezesa czy zarządu może nie być jedyną karą. – Boimy się, że w wielu przypadkach możemy nie dostać absolutorium, że to będzie taka zemsta za to, co PiS zrobił, gdy zaczął rządy w państwie – mówi nam osoba z władz jednej ze spółek.

Absolutorium, postrach menedżera

W 2015 roku nowy rząd nie tylko wymienił niemal wszystkich menedżerów spółek, ale też wielu odwołanych nie dostało absolutorium.

Decyzję, czy udzielić absolutorium, czy też nie, podejmuje walne zgromadzenie akcjonariuszy, a ponieważ dominującym lub 100-procentowym akcjonariuszem w tych spółkach jest skarb państwa, to przed laty decydował o tym ówczesny minister skarbu Dawid Jackiewicz.

Absolutorium to jeden z najważniejszych instrumentów oceny menedżera i informacja o nim jest dostępna publicznie. W spółkach, w których skarb państwa nie ma udziałów, nieudzielenie absolutorium jest wyjątkiem i może być uzasadnione poważnymi błędami w zarządzaniu lub/i przekroczeniem pra-

wa. Menedżer, któremu właściciel nie udzieli absolutorium, ma kłopoty z dalszą karierą. Psuje to jego CV, bo osoba, która nie dostała absolutorium, może mieć problem ze znalezieniem pracy w spółce podlegającej kontroli Komisji Nadzoru Finansowego. Nieważne, czy jest ona prywatna, czy państwowa. KNF przy obsadzie władz spółek bierze pod uwagę, czy kandydaci w przeszłości otrzymywali absolutoria. I może odmówić zgody na powołanie, jeśli absolutorium nie ma.

Nieuzyskanie absolutorium ma też skutki prawne – możliwe jest dochodzenie przez spółkę roszczeń od byłych członków zarządu za ewentualne straty. Brak absolutorium może być wstępem do postępowania prokuratorskiego.

Prezesi, którzy nie dostali absolutorium, mogą iść do sądu, powołując się np. na utratę reputacji, która utrudnia im pełnienie funkcji zawodowych. W praktyce decyduje się na to niewiele osób, bo procesy ciągną się latami. A PiS praktykował jeszcze inną metodę: zwalniał menedżera, ale bez informacji i dokumentu o udzieleniu (lub nie) absolutorium. – To jeszcze bardziej utrudnia sytuację odwołanego, bo nie ma papieru, z którym może pójść do sądu. A nie dostał absolutorium i nie może zasiadać w zarządzie spółki nadzorowanej przez KNF – mówi nam prawnik jednej ze spółek.

Nominaci PiS boją się jeszcze jednego: – Że z Ministerstwa Aktywów Państwowych wyjdzie rozkaz o tym, żeby anulować niektórym zakazy konkurencji. Powiedzą, że to w ramach szukania oszczędności, a ludzie wypadną na rynek bez żadnego zabezpieczenia. A tak to zawsze masz kilka miesięcy opłacanych dalej i czas na szukanie pracy – wyjaśnia nasz rozmówca.

Partyjna przechowalnia

„Wyborcza” opisywała wiele przykładów upartyjniiania spółek. W pierwszym roku po przejściu władzy przez PiS obiektem westchnień polityków był największy polski ubezpieczyciel, a między środowiskami Mateusza Morawieckiego i Zbigniewa



Państwo sobie nawet nie wyobrażacie, co Polska wkrótce zobaczy. Jaką skalę nadużyć finansowych najwyższych funkcjonariuszy pisowskich, szczególnie w spółkach skarbu państwa

PREMIER DONALD TUSK

w wywiadzie dla trzech głównych telewizji

Ziobry rozpętała się walka o wpływy i zarządzanie. Ekipy rady nadzorczej i zarządu zmieniały się tak często i szybko, że władze PZU nie były w stanie podejmować strategicznych decyzji. Dziś prezeską PZU jest Beata Kozłowska-Chyła, była doradczyni Przemysława Gosiewskiego, szefa klubu parlamentarnego PiS, który zginął w katastrofie w Smoleńsku. Po utracie stanowiska w PZU ma trafić do zarządu Narodowego Banku Polskiego. W instytucji, którą kieruje Adam Glapiński, w ostatnich dniach schronienie znajdowali też inni politycy PiS.

W PZU jest jednak więcej partyjnych nominatów. Od czerwca 2017 roku w zarządzie jest Małgorzata Sadurska, była posłanka PiS, która z Sejmu przeszła do Pałacu Prezydenckiego. W PZU zastąpiła Andrzeja Jaworskiego, również byłego posła PiS. Oprócz Sadurskiej w zarządzie jest też Ernest Bejda, jeden z najbardziej zaufanych ludzi skazanego Mariusza Kamińskiego, wiceprezesa PiS, byłego posła tej partii oraz szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych. Od jesieni 2015 do lutego 2020 roku Bejda kierował CBA, odszedł w atmosferze skandalu: pod jego władzą z kasy funduszu operacyjnego Biura zniknęły duże pieniądze. Do dziś nie wiadomo, ile dokładnie – mówi się o kwotach od 5 do 10 mln zł. W zarządzie jest jeszcze Krzysztof Kozłowski, w ostatnich latach wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Był też wojewodą zachodniopomorskim.

Zmiany kadrowe u ubezpieczyciela otworzą dopiero drogę do personalnej wymiany w Banku Pekao, gdzie wszystkie roszady zatwierdza rada nadzorcza, w której decydujący wpływ ma PZU. Bank jest bowiem spółką córką ubezpieczyciela. To PZU odbiło Włochom Bank Pekao i wraz z Polskim Funduszem Rozwoju go zrepolonizowało. Była to największa transakcja w historii polskiej branży bankowej. Tym samym udział polskiego kapitału w sektorze bankowym przekroczył 50 proc. I dlatego władzę w Pekao sprawuje de facto PZU. Teraz na czele Banku Pekao stoi Leszek Skiba, który jeszcze niedawno był wiceministrem finansów w rządzie Mateusza Morawieckiego. Ale w kuluarach słychać, że uznawany jest za człowieka Jacka Sasina.

Objęcie fotela prezesa nie było dla niego łatwe. Długo czekał na akceptację Komisji Nadzoru Finansowego, a niektórzy komentatorzy oceniali, że specjalnie dla niego nadzór zmienił kryteria zatwierdzania kandydatów, m.in. na prezesów banków, i stworzył drogę do tych stanowisk dla byłych urzędników. Skiba był drugim prezesem Pekao z nadania PiS. Pierwszy to Michał Krupiński nazywany „złotym dzieckiem PiS”. Pełnił tę funkcję przez dwa lata, uchodził za jednego z najlepiej umocowanych w kregach władzy szefów państwowych spółek. Swoją pozycję zawdzięczał m.in. znajomości z Witoldem Ziobrą, bratem ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. ●

Anna Popiołek, Agata Kondzińska

Tak Bodnar rozprawił się z ludźmi Zbigniewa Ziobry

Adam Bodnar w jedno popołudnie odbił poznański sąd z rąk ludzi Zbigniewa Ziobry. Plan się powiódł, bo jeden z nominatów Ziobry przeszedł na stronę demokratycznej władzy.

Piotr Żytnicki

W poniedziałek po godz. 20 minister sprawiedliwości Adam Bodnar mógł świętować – kolegium Sądu Apelacyjnego w Poznaniu pozytywnie zaopiniowało jego wniosek o odwołanie Mateusza Bartosza ze stanowiska prezesa. To sukces Bodnara, bo kolegium składa się w większości z nominatów byłego ministra Zbigniewa Ziobry. Bartoszek też jest człowiekiem Ziobry. Nie spodziewał się odwołania, był pewien, że nic mu nie grozi.

Bodnar zaskoczył ludzi Ziobry

Operacja zaczęła się kilka godzin wcześniej. Po godz. 14.30 Adam Bodnar zawiadamia poznański sąd, że zamierza odwołać Bartosza z powodu rażącego i uporczywego niewywiązywania się z obowiązków służbowych. Na czas postępowania zawiesza go w wykonywaniu obowiązków prezesa. Identyczne decyzje podejmuje wobec wiceprezesów Sylwii Dembskiej i Przemysława Radzika. W tym samym czasie ministerstwo komunikuje decyzje Bodnara w internecie.

Ludzie Ziobry są zaskoczeni tym ciosem, nie są w stanie przygotować kontrataku. Sprawa nie jest jednak prosta – zawieszenie prezesów to tylko połowa sukcesu. Zgodnie z przepisami na ich odwołanie musi się zgodzić kolegium sądu. Tworzą je prezesi sądów okręgowych w Poznaniu, Zielonej Górze i Koninie. Wszyscy są nominatami Ziobry. Jeśli się nie zgodzą, Bodnar będzie musiał prosić o zgodę upolitycznioną Krajową Radę Sądowniczą. A w niej rządzą ludzie Ziobry, więc Bodnar może zakładać, że przegra.

Po godz. 14.30 obowiązki prezesa po zawieszonym Bartoszu przejmuje Przemysław Grajzer, przewodniczący wydziału karnego i sędzia z najdłuższym stażem. Grajzer ma opinię prawego i uczciwego. Nie ma też nic do stracenia, bo za tydzień kończy 65 lat



• Minister sprawiedliwości Adam Bodnar odbił poznański sąd z rąk ludzi Zbigniewa Ziobry

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

i przechodzi w stan spoczynku. Upolityczniona KRS nie zgodziła się, by pozostał w sądzie i nadal orzekał.

Grajzer decyduje, że kolegium zbierze się jeszcze tego samego dnia o godz. 17.15. Ściąga prezesów z Poznania, Zielonej Góry i Konina. O terminie zawiadamia też Bartosza, zanim ten opuści budynek sądu, oraz wiceprezeskę Dembską.

Zawiadomić nie udaje się jedynie Radzika, który nie odbiera telefonów i nie odpisuje na wiadomości.

Bodnar wygrywa głosowanie

Członkowie kolegium zjeżdżają do Poznania mimo śnieży. Oprócz nich stawia się tylko wiceprezes Dembska. Odnosi się do zarzutów Bodnara. Bartoszek nie przychodzi. Na posiedzeniu kolegium zastępuje go pełniący obowiązki prezesa Grajzer. Ma jeden głos.

Pozostałe trzy mają nominaci Zbigniewa Ziobry:

Daniel Jurkiewicz, neosędzia, od pół roku prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu. Gdy PiS doszło do władzy, był szeregowym sędzią w sądzie rejonowym. Wytykano mu niską jakość orzecznictwa – wiele jego wyroków było zmienianych lub uchylanych. Podpisał się pod listą poparcia dla członka KRS Marka Jaskulskiego.

Nie wiemy, który z nominatów Ziobry zmienił front i stanął po stronie nowego ministra ani czym się kierował. Z naszych informacji wynika jednak, że nie był to przypadek, lecz część przygotowanego wcześniej planu, którego ludzie Ziobry się nie spodziewali

Michał Jankowski, neosędzia, od półtora roku prezes Sądu Okręgowego w Koninie. Podpisywał się pod listami poparcia dla Jaskulskiego oraz Łukasza Piebiaka, zaufanego człowieka Ziobry.

Rafał Skrzypczak, od półtora roku prezes Sądu Okręgowego w Zielonej Górze, wcześniej m.in. prezes sądu rejonowego. Nie jest neosędzią, nominację na sędziego sądu okręgo-

wego wręczał mu prezydent Bronisław Komorowski, a rekomendowała go legalna KRS.

Aby Bodnar wygrał, w głosowaniu musi paść co najmniej remis 2:2. Wtedy decydować będzie stanowisko przewodniczącego kolegium Grajzera. Tyle że to nominaci Ziobry mają na starcie trzy głosy.

Głosowanie – na wniosek Jurkiewicza – jest tajne. Pada remis 2:2, a to oznacza, że jeden z nominatów Ziobry przeszedł na stronę demokratycznej władzy i poparł wnioski Bodnara. W tej sytuacji to Grajzer ma decydujący głos – popiera odwołanie Bartosza i Dembskiej. Bodnar wygrywa – dostaje zielone światło do ich odwołania.

Nie wiemy, który z nominatów Ziobry zmienił front i stanął po stronie nowego ministra ani czym się kierował. Z naszych informacji wynika jednak, że nie był to przypadek, lecz część przygotowanego wcześniej planu, którego ludzie Ziobry się nie spodziewali.

Ludzie Ziobry tracą sąd w Poznaniu

We wtorek po południu kolegium miało się spotkać ponownie – tym razem by opiniować wniosek dotyczący odwołania Radzika. Jeśli wynik się powtórzy, Radzik także straci stanowisko wiceprezesa. Byłoby to symboliczne – jako rzecznik dyscyplinarny przez lata represjonował niezawisłych sędziów.

Bodnar uważa, że taka osoba nie jest godna zajmowania kierowniczych stanowisk w wymiarze sprawiedliwości.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu jest pierwszym odbitym z rąk ludzi byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Bodnar przeszedł do ataku, gdy chłodne współlistnienie sędziów z prezesem Bartoszem zamieniło się w otwarty konflikt. W ostatnich dniach sędziowie wezwali Bartosza do rezygnacji ze stanowiska i oskarżyli o psucie sądu. Ujawnili długą listę zarzutów.

W tym czasie Bartoszek szykował się do zemsty. Zapowiedział odwołanie przewodniczących wydziałów, których wcześniej oskarżył o wtargnięcie do gabinetu, agresję i groźby. Sędziowie zaprzeczyli tym zarzutom, ale po stronie Bartosza stanęła upolityczniona KRS. Jej prezydium doniosło na sędziów do rzecznika dyscyplinarnego i do prokuratury.

W poniedziałek Bodnar ogłosił, że zawieszenie Bartosza i jego zastępców ma zapobiec „dalszej destrukcji Sądu Apelacyjnego w Poznaniu”. ●

Burzliwy początek obrad Sejmu

„Uwolnić posłów!” i „precz z komuną!” – krzyczeli w Sejmie posłowie PiS. Po trudnym początku i przerwie posłowie wznowili obrady nad budżetem.

– Wnoszę o zmianę sposobu prowadzenia obrad i wprowadzenie pod debatę punktu na temat bezprawnego uwięzienia posłów Wąsika i Kamińskiego oraz zamachu na Prokuraturę Krajową. Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik całe swoje polityczne życie poświęcili walce z korupcją, a teraz zostali za to ukarani – mówił w Sejmie Mariusz Błaszczak. Poseł PiS jako pierwszy wszedł na mównicę po otwarciu wtorkowych ob-

rad przez marszałka Szymona Hołownię.

Posłowie PiS przyszli na nie z wpiętymi w klapy znaczkami z wizerunkami skazanych polityków PiS. Niektórzy mieli także koszulki z ich podobiznami i plansze z napisem „Solidarni z Kamińskim i Wąsikiem”. Postawili je na miejscach, które zajmowali byli posłowie. Na galerii zasiadły żony Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Od ich powitania zaczął swoje wystąpienie Błaszczak. Cały klub wstał wtedy, skandując: „Jesteśmy z wami!”.

Błaszczak poinformował, że składa pismo z wnioskiem o „umożliwienie wykonywania mandatów poselskich Kamińskiemu i Wąsikowi” oraz, że PiS złożył już na Ho-

łownię zawiadomienie do prokuratury. Dotyczy ono wygaszenia przez marszałka mandatów uwięzionych polityków.

Szymon Hołownia odparł, że punkty, których wprowadzenia domaga się Błaszczak, przewidziane są na środę. Na to cały klub PiS

Posłowie PiS przyszli na obrady z wpiętymi w klapy znaczkami z wizerunkami skazanych polityków PiS

wstał i zaczął skandować „uwolnić posłów!” oraz klaskać. Trwało to cztery minuty, gdy PiS nie przestawał, Hołownia zarządził przerwę, co posłowie PiS powitali okrzykami „precz z komuną!”. Potem odśpiewali hymn narodowy. W ławach rządowych wstali i śpiewali niemal wszyscy, także Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz. Wyjątkiem był Bartłomiej Sienkiewicz, poseł KO i minister kultury odpowiedzialny za zmiany w mediach publicznych.

Oburzyło to posłów PiS, którzy w komentarzach oskarżyli Sienkiewicza o „skandaliczne zachowanie”. Małgorzata Gosiewska groziła: „przyjedzie czas, że posiedzi pan w sensie dosłownym”. Sienkie-

wicz odciął się na X (dawny Twitter): „Hymn śpiewany przez PiS w Sejmie jako argument za wypuszczeniem prawomocnie skazanych p. Kamińskiego i Wąsika. Specjaliści od szargania świętości”.

W środę lub czwartek planowana jest debata nad wnioskiem PiS o wotum nieufności dla Sienkiewicza.

Wydawało się, że po przerwie PiS wróci do skandowania. Ale po krótkim „precz z komuną!” z ław PiS, Sejm przeszedł do obrad nad budżetem. Ale klub PiS – po sygnale Jarosława Kaczyńskiego – prawie w całości opuścił ławy. Z galerii wyszły też żony Kamińskiego i Wąsika. ●

Wojciech Czuchnowski

Odpowiedzialność za Usnarz start

Prokuratura Okręgowa w Warszawie postanowiła wsząć śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w Usnarzu Górnym wobec przetrzymywanej w nie-ludzkich warunkach grupy uchodźców z Afganistanu.

Joanna Klimowicz

„Wreszcie” – tym słowem podsumowała Fundacja Ocalenie informację o wszczęciu śledztwa. Jej pracownicy i pracownicy dodali: – Ocieramy łzy. Po 2,5 roku od dramatu na polsko-białoruskiej granicy, po licznych, codziennych interwencjach organizacji pomocowych i wolontariuszy, a wreszcie po miesiącach przetrzymywania sprawy od jednej prokuratury do drugiej śledztwo wszczęła Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Usnarz to symbol opresji i nie-ludzkiego traktowania, jakiemu poddana była grupa uchodźczyń i uchodźców – w tym 15-letnia dziewczynka – z Afganistanu, przetrzymywanych na granicy pomiędzy lufami polskich i białoruskich pograniczników. Świat o ludziach uwięzionych na granicy usłyszał 18 sierpnia 2021 roku, a wtedy byli

już przetrzymywani w tym miejscu od tygodnia. Z dwóch stron pilnowali ich uzbrojeni po zęby strażnicy, nie przepuszczając ani do Polski, ani z powrotem na Białoruś.

Nie pozwolili przekazać wody, jedzenia, nie przepuścili medyków
Jak już pisaliśmy, drogę do ścigania winnych nieudzielenia pomocy uchodźcom i naruszeń prawa przez mundurowych w Usnarzu otworzył w październiku 2023 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa. Rozpatrywał on zażalenie na odmowę wszczęcia śledztwa dotyczącego naruszeń prawa przez funkcjonariuszy służb obecnych na granicy polsko-białoruskiej latem 2021 roku w Usnarzu Górnym. Zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa złożyła do organów ścigania Fundacja Ocalenie, pełnomocnicy samych uchodźców z Afganistanu, którzy się w tym potrzasku znaleźli, a także Konrad Dulkowski z Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych oraz Fundacja LPM – Ruch na rzecz Obrony Praw Zwierząt i Ludzi. Wszczęcia śledztwa odmówił 8. Wydział do spraw Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Stanowisko obrońców praw człowieka przedstawił przed sądem Piotr Bystrianin, prezes zarządu Fundacji Ocalenie, która skierowała do sądu zażalenie na odmowę wszczęcia śledztwa. Mówił m.in.

o tym, że po przyjeździe na miejsce osoby z organizacji zobaczyły grupę 32 migrantów, w tym kobiet i dzieci, stłoczonych pod lasem na małej przestrzeni i otoczonych przez zamaskowanych mundurowych z długą bronią z białoruskiej i polskiej strony. Działacze fundacji od razu chcieli przekazać im namioty, śpiwory, jedzenie i wodę. Mundurowi nie pozwolili. Potem jeszcze takie próby podejmowali wielokrotnie i widzieli, jak próbują pomóc także inne osoby i instytucje. Wszystkie wysiłki były uniemożliwiane przez funkcjonariuszy i funkcjonariuszki policji, Straży Granicznej i wojsko.

ce na mundurach polskiego orla nie tylko nie udzielały pomocy potrzebującym ludziom w dramatycznej sytuacji, ale wręcz aktywnie uniemożliwiały zapewnienie jej przez inne osoby. Przecież to na czyjeś polecenie przetrzymywano bezbronnym ludzi, w tym kobiety i dzieci, w obozowych warunkach wywołujących ich cierpienie fizyczne i psychiczne – podkreślał.

Nadzieja przez gorzkie łzy
Dziś Fundacja Ocalenie przypomina: – W sierpniu 2021 r. 32 osoby z Afganistanu chcące ubiegać się w Polsce o ochronę polska Straż Graniczna

nizmu Prewencji Tortur. Pomimo tego, że Europejski Trybunał Praw Człowieka zobowiązał Polskę do dostarczenia uchodźcom jedzenia, picia, pomocy medycznej, bezpiecznego schronienia, a także dopuszczenia pełnomocników do kontaktu ze swoimi klientami, Straż Graniczna nigdy do tego nie dopuściła. I komentuje zawiadomienie Prokuratury Okręgowej w Warszawie o wszczęciu śledztwa (z datą 5 stycznia 2024 roku), które właśnie otrzymała: – Ta decyzja prokuratury daje nadzieję, że osoby odpowiedzialne poniosą konsekwencje. Nasze łzy są jednak gorzkie. Bo dla osób z Usnarza jest przecież za późno. O losach większości z nich nie wiemy nic. Czy żyją? Gdzie są? Czy są bezpieczne? To również o nich myślimy, gdy pracujemy nad raportem o ofiarach śmiertelnych kryzysu i osobach zaginionych na polsko-białoruskiej granicy. Fundacja Ocalenie wraz z partnerskimi organizacjami (Association Human Constanta International, Association „I want to help refugees”, Sienos Grupe) wspólnie realizuje projekt, celem którego jest powstanie raportu dotyczącego ofiar śmiertelnych i osób zaginionych na granicy Unii Europejskiej z Białorusią. Według naszych danych, opartych na informacjach aktywistów i aktywistów organizacji pozarządowych obecnych na polsko-białoruskiej granicy, śmierć poniosło po obu stronach granicy co najmniej 55 osób. ●

Usnarz to symbol opresji i nie-ludzkiego traktowania, jakiemu poddana była grupa uchodźczyń i uchodźców – w tym 15-letnia dziewczynka – z Afganistanu, przetrzymywanych na granicy pomiędzy lufami polskich i białoruskich pograniczników

Jak wyliczyło Ocalenie, pomiędzy 21 a 31 sierpnia doszło do co najmniej 18 prób zapewnienia pomocy medycznej zablokowanych przez polskie służby, w tym odmówiono dostępu karetki, wielokrotnie odmawiano dostępu lekarzom oraz przekazania leków. Piotr Bystrianin zwrócił też w wystąpieniu uwagę na inny niż humanitarny aspekt sytuacji. Na własne oczy widział, jak przez ponad dwa tygodnie osoby noszą-

próbowała nielegalnie wypchnąć na terytorium Białorusi, a potem przez ponad 2 miesiące nie przyjmowała wniosków o ochronę. Mężczyźni, kobiety, dzieci i kot byli przetrzymywani, głodzeni, na gołej ziemi, bez dostępu do czystej wody czy sanitariatów, a także – pomimo wielokrotnie zgłaszanych problemów ze zdrowiem – bez dostępu do pomocy medycznej. O złym stanie i nie-ludzkim traktowaniu osób informowali przedstawiciele Krajowego Mecha-

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295013

ZAMÓW NA LUTY DO 24 STYCZNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CENA
159,90 ZŁ

**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****



CODZIENNIE



* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:

1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-18). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

** Cena sugerowana

1RP

eprasa.pl 3e6a2ea403

Przylebska na pomoc TVP

Trybunał Julii Przylebskiej ocenia przepisy pozwalające ministrowi kultury zlikwidować Telewizję Polską i Polskie Radio, a także dokonywać zmian w ich zarządach. Przed ręcznym sterowaniem mediami publicznymi ostrzegał na rozprawie PiS, który właśnie stracił nad nimi kontrolę.

Łukasz Woźnicki

Sprawę zainicjował wniosek grupy posłów PiS, którzy wystąpili do TK w połowie grudnia, a więc tuż przed kadrową rewolucją w Telewizji Polskiej i Polskim Radiu. Minął zaledwie miesiąc, a Trybunał przystąpił do rozprawy, chociaż we wtorek nie zdołał doprowadzić jej do końca.

– W dniu dzisiejszym został rozszerzony wniosek i Trybunał musi się nad tym pochylić – ogłosiła przewodnicząca składu TK Julia Przylebska. Rozprawę przerwała do czwartku, bo grupa posłów PiS na ostatnią chwilę zaskarżyła dodatkowe przepisy. Przedstawiciel prokuratora generalnego, który zauważył, że nie miał szansy przeanalizować zmian, dostał na to jeden dzień. – Jeśli są jakieś uwagi, to proszę je zgłosić w dniu jutrzejszym – powiedziała Przylebska, której wyraźnie zależy na szybkim rozstrzygnięciu sprawy.

W wyroku, który może zapaść w czwartek, TK wypowie się m.in. o konstytucyjności przepisu ustawy o radiofonii i telewizji, który pozwala zastosować do Telewizji Polskiej i Polskiego Rada przepisy kodeksu spółek handlowych. Według PiS jest on niekonstytucyjny, jeśli umożliwia ministrowi kultury – działającemu jako walne zgromadzenie tych spółek – rozwiązać je, zlikwidować bądź dokonywać zmian w ich zarządach.

Taki zakres zaskarżenia miał powstrzymać odpolitycznienie mediów publicznych przez nową koalicję rządzącą. To w tej sprawie Trybunał zdecydował w grudniu o zabezpieczeniu, zakazując ministrowi kultury dokonywania zmian w zarządach spółek medialnych czy stawiania ich w stan likwidacji. Nie przyniosło to jednak spodziewanego efektu.

Porządki Sienkiewicza w TVP

Postanowienie zabezpieczające Trybunał wydał z udziałem dublera wadliwie wybranego do TK. „Zabezpieczenie jest prawnie bezsku-

teczne i w żaden sposób nie wiąże ministra kultury” – uznał minister Bartłomiej Sienkiewicz. Najpierw usunął ze stanowisk prezesów TVP i PR, a także powołał nowe rady nadzorcze, które wybrały ich nowe zarządy. Takie kompetencje leżą w gestii Rady Mediów Narodowych zdominowanej przez nominatów PiS. Sienkiewicz ominął radę, powołując się na prawo spółek handlowych.

Później – gdy prezydent Andrzej Duda zawetował ustawę o kolobudżetową z pieniędzmi na media publiczne – minister postawił spółki w stan likwidacji. Dziś kierują nimi likwidatorzy, a Sienkiewicz czeka na wpisanie ich przez sądy do Krajowego Rejestru Sądowego. Na razie doszło do tego w przypadku niektórych rozgłośni regionalnych Polskiego Radia, również postawionych w stan likwidacji.

– Likwidacja, postawienie spółek w stan likwidacji, a także odwołanie zarządów i rad nadzorczych stanowi pogwałcenie porządku prawnego – mówił we wtorek przed TK poseł PiS Krzysztof Szczucki, wyliczając działania Sienkiewicza. – Są podmioty, które wyinterpretowały takie normy, a co więcej postawienie w stan likwidacji odnotowały już sądy rejestrowe – dodał.

Właśnie z myślą o sądach rejestrowych PiS zdecydował się rozszerzyć wniosek do TK. Dodatkowo skarży dwa przepisy kodeksu spółek handlowych, które określają dopuszczalne przyczyny rozwiązywania spółek, a także zasady ich likwidacji – mają być niekonstytucyjne w zakresie odnoszącym się do Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. – Zaskarżenie przepisów jest konieczne, bo sądy rejestrowe mogą orzekać bezpośrednio na podstawie kodeksu spółek handlowych – tłumaczył Szczucki.

PiS ostrzega przed instrumentalnym wykorzystaniem mediów

Stwierdzenie, że przepisy, które posłużyły sądom, by wydać prawomocne orzeczenie,



• **Sprawę rozstrzyga pięcioosobowy skład wyznaczony przez kierującą Trybunałem Julię Przylebską** FOT. TOMASZ JASTRZEBOWSKI/REPORTER

są niekonstytucyjne jest podstawą do wznowienia postępowania. I właśnie na taki skutek wyroku TK liczy PiS.

Zaskarżone przepisy mają być niezgodne z kilkoma artykułami konstytucji, m.in. z zasadą legalizmu nakazującą organom państwa działać w granicach prawa. Przepisy w zakresie zaskarżonym przez PiS mają gościć w konstytucyjny obowiązek upowszechniania dóbr kultury, czym – jak mówił Szczucki – zajmowały się media publiczne. Możliwość dowolnego kształtowania ich zarządów przez ministra ma być nie do pogodzenia z zasadami wolności mediów i wolności słowa, bo minister kultury mógłby umożliwić rządowi instrumentalnie wykorzystanie mediów publicznych.

„Prowadziłoby to do ręcznego sterowania i całkowitego kontrolowania mediów publicznych przez rząd” – twierdzi PiS, który za swoich rządów zamienił media publiczne w narzędzie partyjnej propagandy.

Brawa za krytykę Bodnara

O umorzenie postępowania przed TK wystąpił prokurator generalny Adam Bodnar. Jego zdaniem wnioski posłów PiS obciążony jest błędami.

– To stanowisko jest napisane na poziomie aplikanta prokuratorskiego – ocenił wniosek Bodnara Bogdan Święczkowski, były prokurator krajowy, a obecnie sędzia

TK. – Proszę przekazać prokuratorowi generalnemu, że w moim przekonaniu warto czytać to, co się podpisuje – zwrócił się do przedstawiciela prokuratury, a widząc obserwującego rozprawę w TK zareagowali na to brawami.

Sprawę rozstrzyga pięcioosobowy skład wyznaczony przez kierującą Trybunałem Julię Przylebską. Znalazło się w nim dwoje byłych posłów PiS: Stanisław Piotrowicz i Krystyna Pawłowicz, która przygotuje projekt rozstrzygnięcia jako sprawozdawca. W składzie jest również Święczkowski, wcześniej prawa ręka Zbigniewa Ziobry w prokuraturze. A także Jarosław Wyrembak – jeden z dublerów wadliwie wybranych przez PiS na zajęte miejsca sędziów.

To m.in. z powodu Wyrembaka podważana była skuteczność postanowienia o zabezpieczeniu zignorowanym przez Sienkiewicza. Z powodu obecności dublera podważane będzie również przyszłe rozstrzygnięcie Trybunału.

– Brak jest podstaw do kwestionowania statusu jakiegokolwiek sędziego TK – mówiła we wtorek Przylebska, informując, że TK oddalił wnioski Sejmu i Bodnara o wyłączenie Wyrembaka. Prokuratorowi generalnemu zarzuciła instrumentalne wykorzystanie wniosków o wyłączenie, aby destabilizować działanie Trybunału, chociaż PG ma prawo z takimi wnioskami występować. ●

wysokieobcasy | Jak dbać o szczęście i zdrowie dzieci | NOWA NIŻSZA CENA

PSYCHOLOGIA dla rodziców

Wydanie specjalne „Wysokie Obcasy” nr 4/2023

Pierwsze miłości nastolatka
Jak pomóc dziecku w depresji
Co mówić, żeby wzmacniać
Chłopaki też mają prawo do słabości
Wyzwania samotnego rodzicielstwa
Aburdy ocen z zachowania
Co dalej z edukacją włączając
Uzależnieni od gier

WYCHOWUJ po ludzku

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
Jak pomóc dziecku w depresji



żyć lepiej
psychologia codziennie

Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Wokół ulaskawienia Komfort i niesprawiedliwość

Ja, jako obywatel, czuję się komfortowo z Kamińskim i Wąsikiem w więzieniu. A jeszcze bardziej komfortowo będę się czuł, gdy trafią tam inni przestępcy polityczni odpowiedzialni za pelzający zamach stanu oraz różne przypadki łamania prawa, ludzkich życiorysów i kręgosłupów; gdy stracą niezgodnie z prawem osiągnięte stanowiska i korzyści oraz zostaną rozliczeni za polityczne, medialne i finansowe nadużycia.

Z dużym niepokojem usłyszałem od premiera Tuska, że czuje się z Wąsikiem i Kamińskim w więzieniu niekomfortowo.

„Chyba nikt nie przypuszcza, że z mojego punktu widzenia jako premiera rządu to jest komfortowa sytuacja, że pan Wąsik i pan Kamiński znaleźli się w więzieniu. To naprawdę nie jest nic fajnego dla rządu, który zaczyna swoją pracę” — powiedział premier w wywiadzie dla trzech stacji telewizyjnych.

A od Adama Bodnara dowiedzieliśmy się, że nie zwrócił się po opinię sądów pierwszej i drugiej instancji, które skazały Wąsika i Kamińskiego, by nie przedłużać sprawy. „Pan prezydent postanowił, że nie będzie zwracał się o opinię sądu, i ja, prowadząc postępowanie, też się o nią nie będę zwracał, żeby nie przedłużać” — powiedział prokurator generalny. „Nie przedłużać sprawy”, czyli co? Przyspieszyć ich wyjście na wolność? Czyżby pan prokurator generalny, w przeciwieństwie do większości obywateli (w tym zwolenników PiS), którzy uważają, że obaj funkcjonariusze służb specjalnych zasłużyli na więzienie, też czuł się niekomfortowo?



My, obywatele wierzący w demokrację i samorządność, nie domagamy się zemsty tylko sprawiedliwości, czyli osądzenia przestępstw i nadużyć

No, Panowie! Jeśli dążycie do sytuacji komfortowej, to zamiast pakować się w tym trudnym okresie w politykę, trzeba było spakować walizki i wyjechać na emeryturę do ciepłych krajów. Czy my, zwykli obywatele, wykrzykując na manifestacjach „Będziesz siedział!” i kreśląc osiem gwiazdek, mamy wyjść na zwykłych chuliganów? My naprawdę wierzyliśmy i wierzymy, że Jarosław Kaczyński jako odpowiedzialny za sprawstwo kierownicze w pelzającym zamachu stanu i jego marionetki: Andrzej Duda jako prezydent, Julia Przyłębska jako przewodnicząca Trybunału Konstytucyjnego, Beata Szydło i Mateusz Morawiecki jako premierzy, Adam Glapiński jako prezes banku centralnego, Antoni Macierewicz, Zbigniew Ziobro, Piotr Gliński, Mariusz Błaszczak, Łukasz Szumowski, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek jako ministrowie, Elżbieta Witek i Ryszard Terlecki jako marszałkowie Sejmu, Jacek Kurski, Samuel Pereira, Michał Adamczyk, Danuta Holeccka, Daniel Obajtek, Tadeusz Rydzyk jako naczelni funkcjonariusze pionu propagandy i dezinformacji, będą postawieni przed odpowiednimi sądami i trybunałami. I ta wiara i nadzieja jest źródłem naszego obywatelskiego komfortu. I jeśli stanie się inaczej, jeśli uczestników zamachu na demokrację nie osiągnie sprawiedliwość, to będziemy odczuwać coś więcej niż obywatelski dyskomfort, zawód czy rozczarowanie. Byłoby to głębokie poczucie niesprawiedliwości.

My, obywatele wierzący w demokrację i samorządność, nie domagamy się zemsty. Wiemy, że w demokracji ugrupowanie przejmujące stery rządów nie mści się na poprzedniej władzy, lecz przechodzi do konstruktywnego zarządzania państwem, tak jak dawna władza przechodzi do konstruktywnej opozycji. W demokracji. Nie domagamy się zemsty tylko sprawiedliwości, czyli osądzenia przestępstw i nadużyć.

Niedawno prezydent Duda powiedział, że to „terror praworządności”. Cóż! To tylko kolejny absurd w ustach tego pana. ●

Jerzy Kruk

Szczyty kłamstwa i manipulacji

Powoli godzę się z tym, że PiS-owi władzę trzeba wydzierać siłą

PiS wyhodował wielu Dyzmów, którym spodobały się władza, przywileje, duże pieniądze i nieograniczone możliwości. Za tymczasowy awans społeczny zapłacili dyscypliną partyjną, wolnością słowa, wyboru, spokojnym sumieniem i snem. Koniunktura bywa zmienna, są lata tłuste i lata chude, a Dyzma pozostaje Dyzmą niezależnie od okoliczności. Próżno od niego oczekiwać kindersztuby, zasad moralnych, zachowania na poziomie. Babcia koleżanka góralki mawiała: „Nojgorsy jest z dziada pon”...

W dniu wyborów ZNOWU życzyliśmy sobie, żebyśmy się jutro obudzili w wolnej Polsce. Po ogłoszeniu wyników odetchnęłam z ulgą i pomyślałam, że wreszcie w tym kraju będzie spokojnie i normalnie. Założyłam, że skoro PiS przegrał wybory, to odda władzę i odejdzie, jak każdy przegrany przed nimi, bo nie ma innego wyjścia. Nie doceniłam jego możliwości.

W jednym z ostatnich kabaretów „Młodych i Moralnych” przed wyborami, pilsatowskim „półkowniku”, niewyemitowanym prawdopodobnie z powodu zbyt niewygodnych treści politycznych, jego twórcy przewidzieli wynik wyborów i okoliczności przejmowania władzy.

Cytuję:
– (Mateusie) Kłamusie, jeżeli coś by poszło nie tak i jakimś cudem byśmy przegra...

– Nie przegramy!
– No, ale jakbyśmy...
– Nie przegramy!
– Dobra, to tak hipotetycznie. Jakbyśmy jakimś cudem przegrali wybory – co wtedy?

– Wtedy zrobimy to, co należy zrobić w takiej sytuacji: Podpalimy Rzym!



● **Posłowie PiS podczas II posiedzenia Sejmu X kadencji**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Właśnie jesteśmy tego świadkami.

Powoli godzę się z tym, że to nie będzie naturalne przejmowanie władzy, tylko wydzieranie jej siłą, bo ten, kto ją miał i stracił, nie chce jej dobrowolnie oddać – może jak każdy uzależniony, mający pełną gamę objawów zespołu odstawiennego.

Zaczynam rozumieć, że w najbliższym czasie nie mogę oczekiwać spokoju, bo jeśli się miało władzę absolutną oraz czuło się bezkarnym i wszechmocnym, a teraz ma się w perspektywie prokuratorские zarzuty i odsiadkę, to jedynym, po co można sięgnąć w ramach obrony, jest atak – bezpardonowy, na oślep, byle odwrócić uwagę od siebie, byle porządnie przyłożyć i byle zabolalo. W kłamstwach i manipulacjach były rząd osiągnął mistrzostwo, a teraz osiąga ich szczyty. Zrównywanie panów Kamińskiego i Wąsika z więźniami politycznymi reżimów jest policzkiem w twarz więźniów politycznych i osób, którym ww. panowie zniszczyli lub w najlepszym przypadku zatruli parę lat życia. Jest mi wstyd, że ktoś z moich rodaków ośmielił się na takie porównanie, „ciemny lud to kupił” i wyszedł

z tym na ulice. Twardy elektorat piosowski daje się łatwo wmanewrowywać w tę narrację, wierzy w nią niczym w prawdę objawioną, rozsyla łańcuszki z prośbą o modlitwę za nowych męczenników i twierdzenie jeszcze bardziej. Rzeczowych argumentów słuchać nie chce, nie sięga po nie albo ich nie rozumie. Wystarczy mu prosty, zmanipulowany przekaz, w którym znów wszystkiemu winien jest Tusk. Zaciętrzewienie piosowskiego elektoratu i napięcie w społeczeństwie, w tym w rodzinach, rośnie.

Sprawa ulaskawienia Kamińskiego i Wąsika budzi mój sprzeciw. Uważam, że powinni odsiedzieć swoje wyroki, żeby sprawiedliwości stało się zadość – przez wzgląd na rodziny, które ucierpiały z powodu ich nikczemnych działań, a także ze względu na ich butę, chamstwo, poczucie bezkarności, brak poczucia winy i sprawiedliwości, brak poszanowania prawa i drugiego człowieka.

Mamy wojnę za miedzą. Czy to jest dobry moment na pogłębianie i tak już głębokich podziałów w społeczeństwie i bezpardonową walkę o stoliki? ●

Czytelniczka
(nazwisko do wiad. redakcji)

Ludzie stracili moralne drogowskazy W procesie narodowej demoralizacji pomagał ochocho Kościół

Mamy dziś do czynienia z państwem odziedziczonym po rządach Zjednoczonej Prawicy, gdzie aparat państwowy zostaje skorumpowany i działa w przestępczej zмовie. Władza powoli przyzywczaja ogół społeczeństwa do swoich niecznych poczyniń, wywołując poklask i zachwyt w miejsce protestu i potępienia. Dlatego tak łatwo wmówić ludziom, że niebezpieczni bandyci są krystalicznie czystymi aniołami, i kazać im się modlić w kościele o ich uwolnienie. I ludzie te modły wznoszą, ponieważ tracą orientację i moralne drogowskazy.

To syndrom sztokholmski. Ludzie sławią swoich oprawców i się z nimi utożsamiają, biorąc za

dobrą monetę czcze deklaracje, jakoby byli niewinni i niesłusznie oskarżeni.

Muszę przyznać, że z niemałą satysfakcją obserwuję ten spektakl, który właśnie się zaczyna. Radują mnie rozedrgane ręce i rozbiegane oczy. Cieszą mnie ataki wściekłości kolegów tych przestępców, którzy są bezradni, choć za wszelką cenę próbują zastraszyć organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, a także krzykiem pragną nas utwierdzić w przekonaniu o ich racji.

Miną lata, zanim nauczymy się moralności od nowa. Rozliczenie łajdaków ze świecznika władzy będzie dla nas wszystkich wielką ogólnospołeczną lekcją etyki. Jeże-

li bowiem kogoś nie brzydzi dokonywanie przestępstw, choćby malwersacji, złodziejstwa czy oszustw, powinien przynajmniej bać się paniecznie nieuchronnej kary.

W owym procesie narodowej demoralizacji zafundowanej nam przez PiS pomagał ochocho Kościół, który zamiast alarmować, skupiał uwagę wiernych na ochronie zrodków i kulcie rozmaitych relikwii. Dlatego również Kościół, który tak ordynarnie sprzeniewierzył się swojemu powołaniu, odpowie za szalbiertwa władzy jako gorliwy ich pomocnik i promotor. ●

Przemysław Wiszniewski

● **Więcej na**
wyborcza.pl/wyborczaToWy

• **Podczas przemówienia w Des Moines w Iowa Donald Trump oświadczył, że jego rywale „sprawili się bardzo dobrze”, i skupił się na atakowaniu Joeego Bidena**

FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Formalnie kandydata Partii Republikańskiej w listopadowym wyścigu o Białą Dom wskaże partyjna konwencja w lipcu. Wielu komentatorów już obecnie wyrokuje, że będzie nim Trump

Maciej Czarnecki

W niewielkim, nieco ponadtrzymilionowym stanie na środkowym zachodzie USA Republikańskie rozpoczęli w poniedziałek sezon głosowań, które wyłonią ich nominata do pojedynku z Joem Bidenem w listopadowych wyborach prezydenckich.

Po przeliczeniu ponad 95 proc. głosów mieszkańców Iowa były prezydent Donald Trump może liczyć na 51 proc. poparcia, gubernator Florydy Ron DeSantis 21 proc., była ambasadorka USA przy ONZ Nikki Haley 19 proc., a przedsiębiorca Vivek Ramaswamy prawie 8 proc.

Taki wynik potwierdza mocną pozycję Trumpa, na którą wskazywały sondaże. Jest rozczarowaniem dla Haley, z którą przeciwnicy byłego prezydenta w partii wiązali największe nadzieje. Potrzebowała ona wyraźnego zwycięstwa nad DeSantisem i relatywnie mniejszej straty do Trumpa. DeSantis – biorąc pod uwagę jego słabnącą pozycję w sondażach – zanotował nie najgorszy występ, dzięki któremu utrzymał się na powierzchni.

Kolejne prawyborów odbędą się za tydzień w New Hampshire, a potem na początku lutego w Nevadzie i Karolinie Południowej. We wszystkich tych stanach prowadzi Trump (choć w New Hampshire Haley ma niewielką stratę).

Formalnie kandydata Partii Republikańskiej w listopadowym wyścigu o Białą Dom wskaże partyjna konwencja w lipcu. Wielu komentatorów już obecnie wyrokuje, że będzie nim Trump. Z matematycznego punktu widzenia powinno się to wyjaśnić po tzw. superwtorku (5 marca), kiedy głosuje aż kilkanaście stanów.

U Demokratów sprawa jest jasna: walczący o reelekcję Joe Biden nie ma poważnej konkurencji.

Trump: Pokój przez siłę

Podczas przemówienia w Des Moines w Iowa Trump oświadczył, że jego rywale „sprawili się bardzo dobrze”, i skupił się na atakowaniu Bidena.

– Nie chcę być zbyt ostry dla prezydenta, ale muszę powiedzieć, że jest najgorszym prezydentem w historii, jakiego mieliśmy – wypalił.

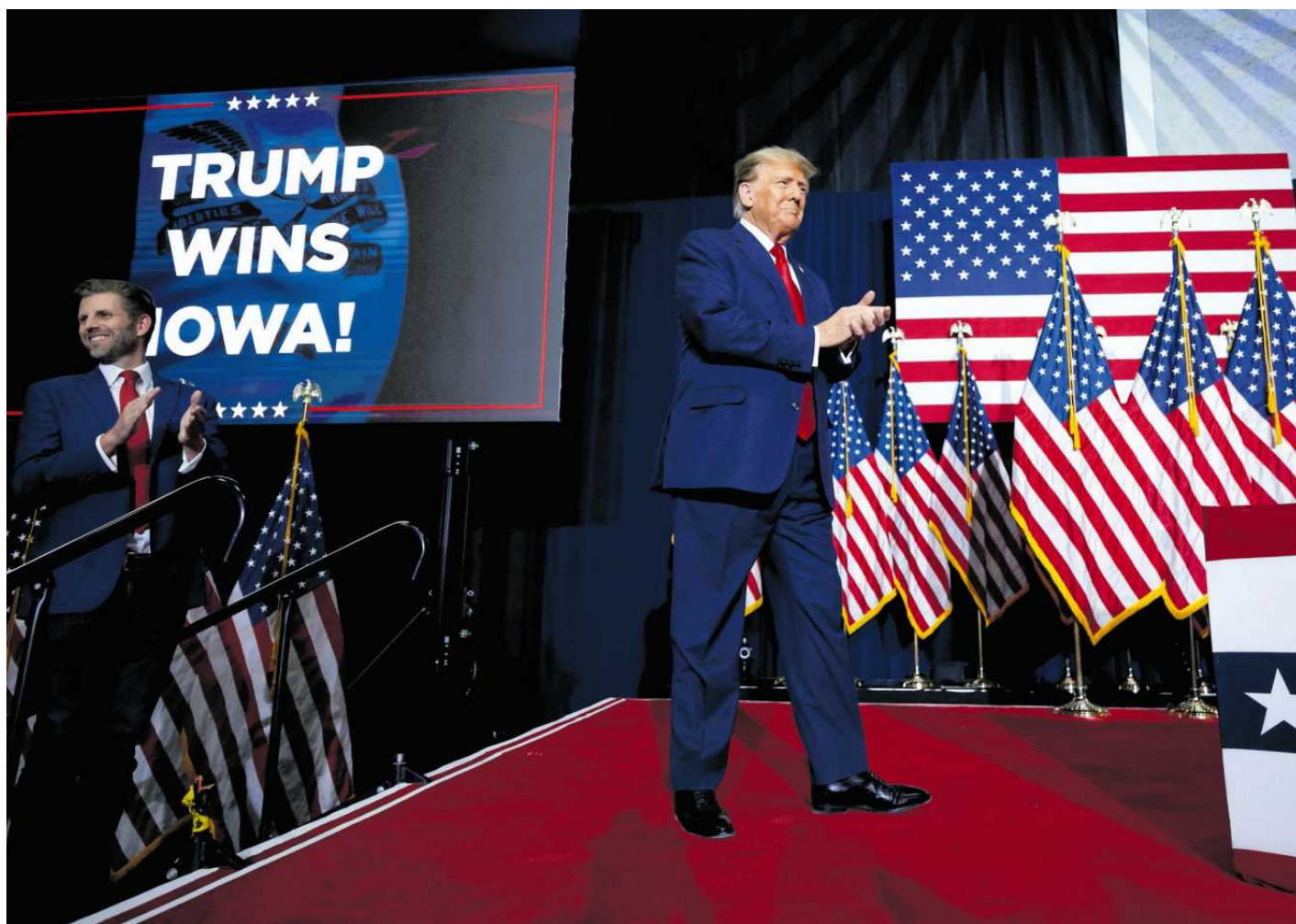
Zapowiedział, że „uratuje” amerykańską gospodarkę i zaprowadzi „pokój poprzez siłę”.

– Rosja nigdy nie zaatakowałaby Ukrainy. Putin i ja dogadujemy się dobrze, dogadujemy się bardzo dobrze – to dobra rzecz, a nie zła – perorował.

Ukraińcy od dawna obawiają się, że prezydentura Trumpa oznaczałaby dla nich katastrofę: presję, by zgodzili się na ustępstwa terytorialne w zamian za pokój.

Komitety wspierający kampanię byłego prezydenta wezwał rywali do rezygnacji z dalszego udziału w prawyborach, by zacząć oszczędzać fundusze na walkę z Bidenem.

Jednak ani Haley, ani DeSantis nie zamierzają jeszcze składać broni. Była ambasadorka pogratulowała Trumpowi zwycięstwa,



Zdecydowane zwycięstwo Trumpa

Były prezydent USA Donald Trump wyraził zwycięstwo w inauguracyjnych prawyborach Partii Republikańskiej w Iowa. Drugie miejsce zdołał zająć Ron DeSantis, a nie będąca ostatnio na fali w sondażach Nikki Haley.

Prawyborów w Iowa

51

PROC.

• **głosów mieszkańców Iowa otrzymał Donald Trump. Gubernator Florydy Ron DeSantis 21 proc., była ambasadorka USA przy ONZ Nikki Haley 19 proc., a przedsiębiorca Vivek Ramaswamy prawie 8 proc. To dane po przeliczeniu 95 proc. głosów**

lecz zaznaczyła, że większość Amerykanów nie chce powtórki pojedynku z 2020 roku.

– Obaj kandydaci nie mają wizji przyszłości naszego kraju, bo skupiają się na przeszłości, śledztwach, wendetach, żalach. Ameryka zasługuje na coś więcej – stwierdziła Haley.

– Rzucili przeciwko DeSantisowi wszystko, co mieli. A nie mogli go zniszczyć. Nie tylko przetrwał, ale też wychodzi z Iowa z mocnym mandatem – skomentował w rozmowie z reporterami jeden z ważnych członków jego sztabu.

Zacięta walka między Haley a DeSantisem to dobra wiadomość dla Trumpa, dla którego groźniejsze byłoby skupienie się wszystkich jego przeciwników wokół jednego kandydata.

Na dodatek zakończenie kampanii ogłosił Ramaswamy, popierając byłego prezydenta. Młody przedsiębiorca od początku był najbardziej pro-Trumpowym kandydatem w stawce i zdaniem wielu tak naprawdę walczył raczej o nominację na wiceprezydenta u jego boku.

Kłopoty prawne nie przeszkadzają wyborcom

Głosowanie w mocno rolniczym, zdominowanym przez białą ludność stanie, w którym aż dwie trzecie republikańskiego elektoratu stanowią ewangelicy, tradycyjnie odbyło się w specyficzny sposób – na zebraniach w szkołach, kościołach czy halach sportowych (tzw. caucuses).

Ze wstępnych danych wynika, że wzięło w nim udział ok. 110 tys. republikańskich wyborców, znacznie mniej niż w 2016 roku. Na frekwencję mogła mieć wpływ wyjątkowo mroźna pogoda.

Mimo rzucenia na Iowa wszystkich sił przez sztab DeSantis'a Trump wygrał nie tylko na wsi, ale też na terenach podmiejskich i w samych miastach. Nie tylko wśród słabiej wykształconych, ale i ludzi z wyższym wykształceniem. Agencja prasowa obwieszczała jego zwycięstwo już po 31 minutach od rozpoczęcia zebrań.

Większość głosujących machnęła ręką na piętrzące się kłopoty prawne byłego prezydenta, który w tym roku ma przed sobą cztery procesy karne, w tym dwa za próbę zamachu na demokrację. Z sondażu exit poll wynika, że są gotowi zagłosować na niego, nawet jeśli zostanie skazany.

Trump przedstawia siebie jako ofiarę skrupupowanych elit, które chcą wyeliminować go z demokratycznych wyborów. Wykorzystuje wizyty w sądach, by skupiać elektorat wokół siebie i zbierać pieniądze na kampanię. Dziś ma zjawić się na kolejnej rozprawie w procesie cywilnym, by dowiedzieć się, ile będzie musiał zapłacić za zniesławienie byłej felietonistki E. Jean Carroll, którą molestował.

Znak zapytania przy jego kandydaturze stawia trwająca w różnych stanach batalia o wykluczenie go z prawyborów na podstawie 14. poprawki do konstytucji. Zakazuje ona pełnienia urzędów osobom, które zaangażowały się lub wspierały rebelię. W związku z pamiętnym szturmem tłumy na Kapitol Trumpa skreśliły Kolorado i Maine. Jednak w kilku innych stanach pozwy w tej sprawie oddalono. Sprawę rozstrzygnie Sąd Najwyższy.

W prawdopodobnym pojedynku Trump – Biden najnowszy sondaż YouGov dla CBS News daje temu pierwszemu 50 proc., drugiemu – 48 proc. ●

Iran bombarduje cele w irackim Kurdystanie

Irańska Gwardia Rewolucyjna twierdzi, że zaatakowała „siedzibę wywiadu Izraela” w pół-autonomicznym Kurdystanie irackim. Jemeńscy Huti po raz pierwszy trafili na Morzu Czerwonym statek należący do firmy ze Stanów Zjednoczonych.

Robert Stefanicki

W ataku w Irbilu – stolicy Kurdystanu – zginęło co najmniej czterech cywilów, a sześciu zostało rannych. Jak podają cytowane przez agencję Reuters źródła w lokalnych siłach bezpieczeństwa, wśród ofiar śmiertelnych jest multimilioner Peshraw Dizayee i kilku członków jego rodziny, którzy zginęli w wyniku uderzenia co najmniej jednej rakiety w ich dom. Dizayee, powiązany z rządzącą elitą, był właścicielem firm realizujących duże inwestycje deweloperskie w Kurdystanie.

Ponadto jedna rakietą spadła na dom wyższego rangą urzędnika wywiadu kurdyjskiego, a druga na ośrodek wywiadu.

Irańska Gwardia Rewolucyjna oznajmiła w wydanym w poniedziałkowy wieczór oświadczeniu, że „pociski balistyczne zostały użyte do zniszczenia ośrodków szpiegowskich i antyirańskich grup terrorystycznych w regionie”.

Barzani wzywa Irak do reakcji

Iran w przeszłości przeprowadzał ataki w irackim Kurdystanie, twierdząc, że mają tam schronienie grupy separatystów irańskich (Iran ma swoją mniejszość kurdyjską, która czuje się marginalizowana przez reżim ajatollahów), a także agencji Izraela.

Sytuacja w Iraku jest skomplikowana, bo Kurdowie rządzą się sami i mają dobre relacje z Izraelem,



• Mieszkańcy Irbilu z flagami Kurdystanu protestują przed siedzibą ONZ po ataku bombowym przeprowadzonym na terenie miasta przez Iran, 16 stycznia 2024 r. FOT. REUTERS / AZAD LASHKARI

ale też współtworzą rząd w Bagdadzie, który jest zdominowany przez większość szyicką i ma bardzo bliskie stosunki z Teheranem.

Departament Stanu USA potępił ataki w pobliżu Irbilu jako „lekomyślne” i stwierdził, że „podważają stabilność Iraku”. Poinformowano, że nie ucierpiał żaden obiekt amerykański.

Stanowczej reakcji od irackiego rządu oczekuje premier autonomii kurdyjskiej Masrour Barzani. Podkreślił, że władze w Bagdadzie muszą zdecydowanie przeciwstawić się

„tchórzliwemu atakowi” irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej na Irbil, który stanowi „rażące naruszenie suwerenności Iraku i Regionu Kurdystanu”.

Irańska Gwardia Rewolucyjna podała, że w tym samym czasie przeprowadziła też ataki w Syrii przeciwko „sprawcom operacji terrorystycznych w Iranie”, w tym ISIS, czyli Państwu Islamskiemu.

Na początku tego miesiąca Państwo Islamskie przyznało się do eksplozji w południowo-wschodnim

mieście Kerman w Iranie, w wyniku których zginęło prawie 100 osób.

Do zamachu doszło podczas uroczystości z okazji czwartej rocznicy śmierci popularnego generała Kassima Sulejmaniego, zabitego na rozkaz prezydenta USA Donalda Trumpa.

Teheran z miejsca oskarżył o zamach Izrael, a potem jako współsprawców zidentyfikował Tadzyców rzekomo powiązanych z Izraelem – jeden miał mieć nawet obywatelstwo izraelskie. Nie przedstawiono na to dowodów.

Huti atakują statek amerykańskiej firmy

Te wydarzenia wzmagają napięcie w regionie, rosnące od październikowego ataku Hamasu na Izrael, który sprowokował krwawy odwet Izraela w Strefie Gazy. Od kilku tygodni powtarzają się ataki na statki na Morzu Czerwonym dokonywane przez powiązaną z Iranem grupę Huti kontrolującą większość Je-

menu. Huti twierdzą, że jest to zemsta za ofensywę Izraela w Strefie Gazy i kara dla wspierających go państw, z USA na czele.

W poniedziałek Huti po raz pierwszy trafili w Zatoce Adeńskiej statek należący do USA.

Brytyjska Jednostka ds. Handlu Morskiego, która patroluje tamte akweny, podała, że atak miał miejsce 177 km na południowy wschód od Adenu. Celem był masowiec „Eagle Gibraltar”, który pływa pod banderą Wysp Marshalla, należący do Eagle Bulk Shipping, firmy z Connecticut, notowanej na nowojorskiej giełdzie.

W oświadczeniu dla Associated Press właściciel stwierdził, że atak spowodował „ograniczone uszkodzenia ładowni”, ale statek jest stabilny i samodzielnie wypływa z obszaru Zatoki Adeńskiej.

Według dowództwa armii amerykańskiej „statek nie zgłosił żadnych obrażeń załogi ani znaczących uszkodzeń i kontynuuje podróż”. Sprecyzowano, że raketę, która go trafiła, wystrzelono z okolic Hodeidy, miasta portowego nad Morzem Czerwonym, od dawna kontrolowanego przez Huti.

Jak odpowiedzą Amerykanie?

Nie wiadomo, czy Amerykanie planują odwet. W piątek – w odpowiedzi na ataki Huti na statki – koalicja kierowana przez USA uderzyła w ponad 60 celów w Jemenie za pomocą rakiet manewrujących i bomb wystrzelonych przez myśliwce, okręty wojenne i łódź podwodną. Trafione miejsca obejmowały składy broni, radary i centra dowodzenia.

Huti twierdzili, że zginęło pięciu żołnierzy, a sześciu innych zostało rannych. Nie przyznali jeszcze, jak poważne były zniszczenia. Ale nie mógł być to bardzo poważny cios, skoro dalej wystrzeliwują swoje rakiety i drony.

W sobotę siły amerykańskie przeprowadziły atak na radar należący do Huti. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297362

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, sprawie o sygnaturze I Ns 280/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Szczyrzyca, synu Jana i Katarzyny, zmarłym w dniu 17 stycznia 1987 w Jaworznie, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. W postępowaniu tym ujawniono, że w skład spadku wchodził udział w nieruchomości. Wzywa się zatem, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297333

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 543/21 toczy się postępowanie z wniosku Tadeusza Korzyniewskiego o stwierdzenie nabycia spadku po **Romanie Stanisławie Korzyniewskim**, synu Stanisława i Emilii z domu Sobel, urodzonym dnia 26 sierpnia 1951 r. w Kłodzku, zmarłym dnia 15 stycznia 2017 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

W skład spadku wchodzi udział w prawie własności nieruchomości gruntowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34297431

Z ogromnym żalem i smutkiem
Wspólnota Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi
przyjęła wiadomość o śmierci

ŚP

prof.

Delfiny Ambroziak

jednej z najwybitniejszych w Polsce śpiewaczek operowych,
długoletniego znakomitego Pedagoga naszej Uczelni.

Pani Profesor była znamenitą postacią w polskim życiu muzycznym,
wspaniałym, pełnym pasji Człowiekiem,
cenionym autorytetem, wychowawcą wielu pokoleń znaczących śpiewaków,
cieszącym się wielką estymą wśród kolegów i młodzieży akademickiej.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składa

*Rektor, Senat, Pracownicy i Studenti
Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 24 stycznia 2024 roku (środa) o godzinie 12.00
na Cmentarzu Komunalnym „Doły” przy ulicy Smutnej 1 w Łodzi.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34297467

Agnieszce Skobieć

głębokie wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Meża

składa

Zarząd

Efficient Insurance Solutions



Będą niższe składki ZUS

Od września mają się zmniejszyć składki ZUS przedsiębiorców i samozatrudnionych. Wiemy też, kiedy będzie możliwe obniżenie składki zdrowotnej. Na zmianach ma skorzystać 3 mln przedsiębiorców.

Leszek Kostrzewski

Donald Tusk w ostatnim wywiadzie dla TVP, TVN i Polsatu przestrzegał PiS przed wcześniejszymi wyborami parlamentarnymi, bo partia Jarosława Kaczyńskiego mogłaby ponieść druzgocącą porażkę. Skąd ta pewność premiera? Wynika z faktu, że PiS stracił swoją tubę propagandową w postaci mediów publicznych i Polacy mogą wreszcie usłyszeć np. o milionowych zarobkach pracujących w nich PiS-owskich nominatów.

Samo jednak ujawnianie afer poprzedniego rządu może nie wystarczyć Koalicji 15 Października, aby zyskiwać w sondażach poparcie. Trzeba też realizować obietnice z kampanii wyborczej. A tak się składa, że politycy koalicji demokratycznej najwięcej obiecali przedsiębiorcom i samozatrudnionym.

Mniejsze składki na ZUS

Pierwsza ustawa, która poprawi los osób z zarejestrowaną własną działalnością gospodarczą, ma dotyczyć składek ZUS. Główny projekt powinien w marcu trafić do Sejmu. Odpowiedzialne za niego jest Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

Nowe przepisy mają wejść w życie najpóźniej we wrześniu. Co zakładają? Każdy przedsiębiorca i samozatrudniony będzie miał prawo przez jeden miesiąc w roku nie płacić składek ZUS. Chodzi o wszystkie składki społeczne, a to oznacza, że przedsiębiorca może zaoszczędzić 1600 zł w ciągu roku. Co równie ważne, równowartość tych składek pokryje za przedsiębiorcę budżet państwa. Dzięki temu przedsiębiorcy nie będą mieli niższych emerytur. Okres miesięcznych wakacji składkowych ma być też zaliczany do stażu emerytalnego, pozwalającego nabywać prawo do minimalnej emerytury.

O co chodzi? Otóż przedsiębiorcy w większości będą dostawać bardzo niskie emerytury, jednak państwo gwarantuje im emeryturę minimalną, jeśli udowodnią odpowiedni staż pracy (kobiety 20 lat, mężczyźni 25). Do emerytury minimalnej dopłaca budżet państwa, tak więc jest to jakaś forma wsparcia dla seniorów. Gdyby więc rząd nie chciał uznać czasu wakacji od składek za staż ubezpieczeniowy, przedsiębiorcy traciliby na tym i mieli niższe emerytury.

To, że każdy będzie miał prawo do wakacji składkowych i państwo pokryje składki za ten okres z budżetu, powoduje, że niektórzy ekonomiści wskazują, iż można było wybrać prostsze rozwiązanie, bez administracyjnej mordęgi.

I tak Małgorzata Samborska, doradca podatkowy, partner w Grant Thornton, napisała na platformie X: „Jeśli #wakacjeOdZUS mają polegać na tym, że uprawniony jest KAŻDY przedsiębiorca JDG, a ciężar ZUS bierze „na siebie”, to czy nie prościej jest obniżyć składkę na ZUS o 1/12 i darować sobie formalności?”

Bez pensji dla przedsiębiorców

Formuła, że za czas wakacji ubytki w składkach ma pokrywać państwo, spowoduje, że każdy przedsiębiorca będzie chciał z takich wakacji skorzystać. Głupotą byłoby bowiem tego nie robić, jeśli można dostać od państwa 1600 zł „w prezencie” i jeszcze nic na tym nie tracić.

Wakacje będą atrakcyjne z jeszcze jednego powodu. Otóż, będąc na nich, przedsiębiorcy mogą wystawiać faktury i prowadzić inne



• **Po zmianach, jakie chce wprowadzić nowy rząd, już od pierwszego dnia za chorobowe będzie płacił ZUS, a nie przedsiębiorca**

FOT. DORDE KRSTIC/SHUTTERSTOCK

„niezbędne działania potrzebne do wykonywania działalności gospodarczej”.

Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, popiera ten pomysł.

– Aby to rozwiązanie miało sens, nie możemy przedsiębiorcy na wakacjach zakazać dokonywania czynności, które są niezbędne do dalszego funkcjonowania firmy. Zatem powinien on móc na przykład wystawiać faktury. W innym przypadku takie wakacje niczym nie będą się różniły od zawieszenia firmy – mówi Kozłowski.

Niestety, z powodu zbyt dużych kosztów nie ma co liczyć w najbliższym czasie na realizację innej wcześniejszej obietnicy Donalda Tuska, a mianowicie na pensję dla przedsiębiorców.

W kampanii wyborczej Tusk obiecał, że przedsiębiorca, który przez miesiąc nie będzie płacił składek, w tym czasie dostanie pensję od państwa. Miała wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia. W tym roku byłoby to więc 2150 zł brutto.

– Staliśmy przed dylematem, czy wprowadzać wakacje od składek i pokrywać ten ubytek z budżetu państwa, czy wprowadzić miesięczne wakacje bez dofinansowania ubytku z budżetu, za to z pensją od państwa. Stwierdziliśmy, że lepszym wariantem jest to pierwsze rozwiązanie. Dlaczego? Bo gwarantujemy, że na starość przedsiębiorcy nie zostaną z głodową emeryturą – mówi nam nasze źródło w rządzie.

Chorobowe przejmują ZUS

Od stycznia 2025 r. wejdzie też inna ulga dla przedsiębiorców. Chodzi o przeniesienie wyplat świadczenia chorobowego na ZUS. Obecnie w przypadku choroby pracownika, która zwalniała go z pracy, wynagrodzenie za czas nieobecności do 33. dnia choroby pokrywa przedsiębiorca.

Wyjątek to osoby po 50. roku życia, którym ZUS wypłaca zasiłek już po 14 dniach zwolnienia.

Po zmianach, jakie chce wprowadzić nowy rząd, już od pierwszego dnia za chorobowe będzie płacił ZUS, a nie przedsiębiorca.

We wtorek 9 stycznia resort pracy na posiedzeniu Rady Ministrów przekazał informacje o „kierunku i harmonogramie prac legislacyjnych wdrażających opłacanie przez ZUS zasiłku chorobowego dla pracowników od pierwszego dnia nieobecności”.

– Chcemy, aby beneficjentami nowych rozwiązań były zwłaszcza małe firmy. Zdaję sobie bowiem sprawę, że w firmie pracują 2-3 osoby i nagle jedna z nich idzie na chorobowe, to może doprowadzić nawet do bankructwa takiej firmy – mówił premier Donald Tusk.

I dodawał: – Projekt będziemy wnikliwie konsultować, bo nie ma co ukrywać, że będzie on miał poważne konsekwencje finansowe.

– Zmiana prawa oznacza, że ZUS musi znaleźć dodatkowe ok. 11 mld zł na składki. Oczywiście Zakład tych pieniędzy nie ma, dlatego konieczna będzie większa dotacja z budżetu państwa.

Jeremi Mordasewicz z Konfederacji Lewiatan zgadza się z wprowadzeniem ustawy zakładającej finansowanie przez ZUS od początku zasiłku chorobowego pracowników, ale z jednym zastrzeżeniem. Jakim? W ustawie powinien znaleźć się zapis, że po roku dojdzie do sprawdzenia, czy po zmianie prawa liczba zwolnień lekarskich w mikrofirmach gwałtownie nie wzrosła. Jeśli wzrosła, to z reformy powinniśmy się wycofać.

– To byłby taki test na uczciwość Polaków – mówi Mordasewicz.

I dodaje: – Niestety, potrafię sobie wyobrazić, że jak zasiłek będzie w całości finansował ZUS, to pracodawcy mogą porozumiewać się z pracownikami, aby ci w czasie braku zleceń szli na zwolnienia lekarskie. Tym samym szef zmniejszałby sobie koszty pracy.

Co ze składką zdrowotną?

Nie ma jednak co ukrywać, że przedsiębiorcy w większości czekają na inną reformę obiecaną w kampanii wyborczej przez Donalda Tuska. Chodzi o składkę zdrowotną.

W wyniku „Polskiego Ładu” PiS drastycznie podniósł składkę zdrowotną przedsiębiorcom – niektórzy po zmianach muszą płacić nawet cztery-pięć razy więcej.

Wcześniej składkę przedsiębiorcy liczyli od 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia

w sektorze przedsiębiorstw. Wszyscy płacili więc jedną, 9-procentową stawkę – w 2021 r. wynosiła ona miesięcznie 381,81 zł. Do tego można było odliczyć od podatku sporą część składek, realnie po odliczeniu przedsiębiorcy płacili więc 53,03 zł co miesiąc. I to wszyscy – ci na skali podatkowej, na podatku liniowym i na ryczałcie.

PiS w „Polskim Ładzie” wprowadził nowe rozwiązania i podzielił przedsiębiorców na kilka grup, w zależności od tego, jak rozliczali się z podatków. I tak ci, którzy byli na liniowym PIT, muszą po zmianach płacić składkę zdrowotną w wysokości 4,9 proc. Jeszcze więcej, bo 9 proc., muszą płacić przedsiębiorcy na skali PIT. Do tego składki zdrowotnej nie można odliczać lub odliczenia są niewielkie.

Najbardziej skomplikowany system zastosowano w przypadku ryczałtowców. Dla nich „Polski Ład” uzależnił wysokość składki zdrowotnej od wielkości przychodu. Wprowadzono trzy grupy, które płacą składkę w wysokości od 335,94 do 1007,81 zł miesięcznie.

Koalicja Obywatelska obiecała powrót do zryczałtowanej składki zdrowotnej dla wszystkich przedsiębiorców.

Jak się dowiadujemy, ta zmiana na pewno nie zostanie wprowadzona w tym roku. Najwcześniej jest to możliwe w 2025 roku, a być może dopiero w 2026. Powód? Koszty: ponad 7 mld zł rocznie.

– Reformy składki zdrowotnej chce Trzecia Droga i KO, natomiast przeciw jest Lewica. Czekają nas więc w tej sprawie rozmowy wewnątrz rządu. Na pewno jednak reforma będzie miała miejsce, nie wiadomo jeszcze jednak dzisiaj w jakim kierunku pójdzie – mówi nam nasz informator w rządzie.

Rzeczywiście Lewica kręci nosem na wprowadzenie zryczałtowanej składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Powiedziała o tym wprost choćby Magdalena Biejat, polityczka Lewicy, w wywiadzie dla Wirtualnej Polski.

– Jestem przeciwko temu pomysłowi, bo on też zakłada, że wszyscy przedsiębiorcy są sobie równi. I nie zauważa np. tego, że są osoby, które prowadzą małe firmy, jednoosobowe działalności gospodarcze, dla których taki zryczałtowany podatek może być dużym obciążeniem, a jednocześnie mamy ludzi na B2B, którzy uciekają od podatków. Są prezesami, w zarządach wielkich firm, na stanowiskach kierowniczych, zarabiają po kilkadziesiąt tysięcy złotych i stać ich na to, by zapłacić proporcjonalną stawkę, np. na ubezpieczenie zdrowotne. A tutaj mówimy o nakładach na zdrowie, które nie powinny maleć, powinny rosnąć w stosunku do PKB – mówiła Biejat. ●

*Koalicja Obywatelska
obiecała powrót
do zryczałtowanej
składki zdrowotnej
dla wszystkich
przedsiębiorców*

Studenci mają dość i idą do sądu

– **Zawiązała się nieformalna grupa poszkodowanych przez Szkołę Główną Mikołaja Kopernika.** Są wśród nas osoby, które miały do czynienia z rekrutacją do szkoły doktorskiej, a także te uczestniczące w studiach podyplomowych MBA – mówi Wyborcza.biz jeden ze studentów.

Ireneusz Sudak

Szkoła Główna Mikołaja Kopernika to nie jest zwykła szkoła wyższa. Nie ma tam, jak w każdej innej uczelni, studiów licencjackich ani magisterskich. Są za to kursy MBA i szkoła doktorska. Finansowana jest z budżetu państwa, z pominięciem ówczesnego Ministerstwa Edukacji i Nauki. Partnerem strategicznym jest NBP, na ścianach sekretariatu wiszą portrety byłego premiera Mateusza Morawieckiego i byłego ministra edukacji Przemysława Czarneka.

Tuż przed wyborami parlamentarnymi trwała i została zmodyfikowana rekrutacja do nowo powstałej szkoły doktorskiej. Wątpliwości wokół rekrutacji zgłaszane nam przez studentów opisaliśmy w październiku.

Wyniki rekrutacji były publicznie dostępne na stronie SGMK. Ale po serii publikacji prasowych nagle... zniknęły ze strony, tak jakby uczelnia nie chciała ujawniać, kogo zrekrutowano.

Teraz studenci, którzy się nie dostali, poszli do sądu. Jak dowia-

duje się Wyborcza.biz, 16 grudnia 2023 r. do wojewódzkiego sądu administracyjnego została złożona skarga na zasady rekrutacji, a skarżący domaga się, aby sąd: uchylił w całości skarżoną decyzję nr 31 z 27 października 2023 r. rektora Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika; stwierdził nieważność całego postępowania rekrutacyjnego do Szkoły Doktorskiej SGMK zobowiązał rektora Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika do przedstawienia kserokopii poświadczonych za zgodność z oryginałem: protokołów komisji konkursowej dot. wszystkich kandydatów do Szkoły Doktorskiej SGMK w dyscyplinach ekonomia i finanse, filozofia, nauki teologiczne, nauki medyczne, nauki prawne. Unieważnienie rekrutacji otworzyłoby drogę do jej powtórzenia i przeprowadzenia na nowych zasadach.

Symbioza SGMK i NBP

W skardze do sądu jej autor wskazuje na szereg niezgodności z przepisami prawa, np. dopuszczenie do udziału w pracach komisji rekrutacyjnej i zespole kwalifikacyjnym

osób niespełniających kryteriów określonych w zasadach rekrutacji do Szkoły Doktorskiej SGMK. Uwag jest jednak więcej, np. brak wymaganej liczby osób w zespołach kwalifikacyjnych, brak podstawy prawnej do rekrutacji (uczelniany senat lub rada naukowa powinny ustalić takie zasady), oparcie wyboru studentów jedynie na podstawie przepisów według widzimisię rektora.

Autor pozwu ma jednak także inne uwagi. W dokumencie wskazuje, że niezgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym zmieniono też harmonogram rekrutacji. To jednak głównie uwagi formalne. Są też jednak inne, mocno podważające merytoryczność osób, które miały wybrać studentów.

I tak w zespole, który przeprowadzał rozmowy kwalifikacyjne do Kolegium Nauk Ekonomicznych, znalazł się Rafał Sura. To prawnik, a nie ekonomista. Jest on jednak członkiem zarządu Narodowego Banku Polskiego. Inne osoby też wywodzą się z banku centralnego: to Grażyna Ancyparowicz i Leon Podkaminer, już ekonomiści i doradcy prezesa Narodowego Banku Polskiego.

– Uważamy, że program studiów MBA nie ma nic wspólnego z typowymi studiami przeznaczonymi dla kadry zarządzającej. Mamy analizy prawników, z których jasno wynika, że cała procedura była przeprowadzona wadliwie, bo na podstawie regulaminu opracowanego i przyjęte-

go przez rektora szkoły. Chodzi o to, że rekrutacja powinna opierać się na zasadach ustalonych przez senat albo radę naukową uczelni, a tutaj było inaczej i miało to wpływ na listę osób przyjętych. Skargi zostaną rozpatrzone przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie zapewne dopiero za kilka miesięcy, kiedy uczelnia może już przestać istnieć – mówi nam nasz rozmówca.

Dlaczego miałyby przestać istnieć?

Do kiedy będzie nauka?

Nie tylko dlatego, że powstała z inicjatywy władz PiS, ale też dlatego, że – jak mówił Przemysław Czarnek – miała określony profil ideologiczny.

Wkurzeni studenci, niezależnie od siebie, idą do sądu, bo są przekonani, że na studia doktoranckie dostały się osoby kojarzone z obozem Zjednoczonej Prawicy

W projekcie budżetu, który przygotowała rządząca koalicja, jest przewidziane 25 mln zł na Akademię Kopernikańską, a to z tej puli finansowana jest działalność SGMK. Jak mówił nam minister nauki Dariusz Więczorek, Akademia w 2024 r. zostaje.

Jak do zarzutów odnosi się SGMK? W sprostowaniach, które przesyłała SGMK, pełnomocnicy podkreślają, że zarzuty podnoszone przez naszych rozmówców są bezpodstawne.

Pismo do SGMK z prośbą o odniesienie się do stawianych przez niektórych studentów zarzutów wysłały nowe władze Ministerstwa Nauki.

Z odpowiedzi, którą dysponujemy, wynika, że SGMK również ministerstwu zaprzeczyło stawianym zarzutom.

„Rekrutacja do szkoły doktorskiej odbywa się w drodze konkursu na zasadach określonych przez senat albo radę naukową. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego i nauki nie posiada kompetencji w tym zakresie” – brzmi fragment odpowiedzi Ministerstwa Nauki. Tyle że – jak podnoszą studenci – to nie senat ani rada określiły zasady rekrutacji.

Ministerstwo Nauki podkreśla jednak, że „Minister nie nadzoruje całokształtu działalności uczelni, nie może ingerować w zasadność decyzji uczelni”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34297577



SPROSTOWANIE

wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży

Wójt Gminy Dolice

informuje,

że w wykazie nr 1/2024 opublikowanym w dniu 15.01.2024 r. prostuje omyłkę pisarską w treści wykazu tj. w miejsce zapisu „Wywieszono na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni od dnia 09 lutego 2024 r.” wpisuje się odpowiedni zapis „Wywieszono na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni do dnia 09 lutego 2024 r.”

Pozostała treść wykazu nie zmienia się.

Wójt Gminy Dolice

OGŁOSZENIE PŁATNE



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI

Informuje, że w dniach od 15 stycznia 2024 r. do 5 lutego 2024 r. zamieszczony jest na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Łodzi, stronie internetowej Urzędu Miasta Łodzi oraz na stronie internetowej Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wykaz części nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Antoniego Odyńca 22, oznaczonej, jako działka nr 19 o pow. 0,0766 ha w obrębie G-16, uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00005548/2 przeznaczonej w udziale stanowiącym własność Skarbu Państwa wynoszącym 36/288 części w prawie własności do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu udziału w nieruchomości, zgodnie z art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) mogą złożyć wniosek w tym zakresie do Wydziału Dysponowania Mieniem w Departamencie Gospodarowania Majątkiem Urzędu Miasta Łodzi w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu. Wniosek należy złożyć w Łódzkim Centrum Kontakt z Mieszkańcami, ul. Piotrkowska 110 (wejście od strony pasaży Schillera).

KRAJ/34297381

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34297437

Sygn. akt I Co 92/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piasecznie I Wydział Cywilny postanowieniem z dnia 8 grudnia 2023 r. w sprawie sygn. akt I Co 92/23 postanowił:

ustanowić adw. Mariusza Adamczyka (ORA w Warszawie) kuratorem dla nieznanego z miejsca pobytu dłużnika Anny Kempieńki,

ostatnio zamieszkałej w Konstancinie-Jeziorna ul. Bielawska 48A/2, występującej w sprawie Km 440/22 prowadzonej przez Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Piasecznie Magdalenę Malinowską.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34297361

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu nieograniczonym: działka nr 60/8 o pow. 0,3271 ha, działka nr 60/36 o pow. 0,5049 ha obręb Międzychód, księga wieczysta nr P02A/00018593/8. Tereny przeznaczone pod zabudowę techniczno-produkcyjną, baz, magazynów i składów oznaczony symbolem 13.26 P/BS. Cena wywoławcza: 1 414 400,00 zł + 23% VAT, wadium 282 880,00 zł.

Ogłoszenie zostało umieszczony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Międzychodzie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 2 oraz na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Tel. do kontaktu 957488100 wew. 313.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34297563



Sieć Badawcza Łukasiewicz – Krakowski Instytut Technologiczny (dalej Instytut), ul. Zakopiańska 73, 30-418 Kraków,

OGŁASZA NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY NA SPRZEDAŻ PRAWA DO WYŁĄCZNEGO KORZYSTANIA Z WYNAŁAZKU

(patent nr PL232267 pt. “Sposób modyfikacji naprężeń w warstwie wierzchniej utwardzonych stopów metali”, dalej: Patent).

Pełen opis Patentu dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Patentowego RP: <https://ewyszukiwarka.pue.uprp.gov.pl/search/pwp-details/P.411417>.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Instytutu w Krakowie, ul. Zakopiańska 73, sala 109 w dniu 01.02.2024 o godz. 13:00.

Cena wywoławcza wynosi **300 000 PLN netto**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie przez oferenta wadium w formie pieniężnej, w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. w kwocie **30 000 PLN**.

Wadium należy wpłacić przelewem, na rachunek bankowy Instytutu o numerze: **20 1240 4722 1111 0000 4856 6733**.

Wpłata wadium powinna nastąpić pod tytułem: „wadium- przetarg na sprzedaż patentu nr PL232267”. Wadium należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do godz. 14:00 w dniu 30 stycznia 2024 r. Wadium przepada na rzecz Instytutu, jeżeli żaden z uczestników przetargu ustnego nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowana na poczet ceny.

Pełna informacja o przetargu znajduje się na stronie <https://kit.lukasiewicz.gov.pl> oraz w BIP Sieć Badawcza Łukasiewicz – Krakowskiego Instytutu Technologicznego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34297346



OGŁOSZENIE BURMISTRZ GMINY I MIASTA ODOLANÓW

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.)

Informuje o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, działki położonej w miejscowości Raczycze oznaczonej numerem 1450 o pow. 2,9430, ha.

Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy i Miasta Odolanów.

Ustala się 6-cio tygodniowy termin/ licząc od daty wywieszenia wykazu/ do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Odolanowie, w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy i Miasta Odolanów oraz w sołectwach.

Odolanów, dnia 15.01.2024r.

BURMISTRZ
/-/ Marian Janicki

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34297374

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 599/22 toczy się postępowanie z wniosku Teresy Charłak z udziałem Wiesławy Kindholm o

STWIERDZENIE ZASIEDZENIA na rzecz Teresy Charłak nieruchomości

stanowiącej działki ewidencyjne o nr 75 o pow. 0,53 ha i 81/2 o pow. 0,79 ha położonych w Ługówce, gmina Góra Kalwaria, w obrębie ewidencyjnym 0027 Ługówka, województwo mazowieckie, powiat piaseczyński, gmina Góra Kalwaria, dla których nie są prowadzone księgi wieczyste. **Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostanie stwierdzone nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.**

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES
wyborcza



W sprzedaży

Wybraliśmy najwybitniejsze powieści,
kryminały, okładki, komiksy
oraz książki dla dzieci i młodzieży

- + Co nosisz w kieszeni?
Historię wynalazku, który działa jak mały
prywatny sejf, spisuje Karolina Sulej
- + Dodatek: Jak się pisze o seksie

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Kondycja demokracji A.D. 2024

Polska łyżka miodu w globalnej beczce dziegciu

Polityczne perspektywy świata w tym roku rysują się w ciemnych barwach. Na tym tle wyróżnia się wyborcze zwycięstwo demokracji nad autorytaryzmem w Polsce 15 października 2023 r.

Lewandowski

Czy ktoś jeszcze pamięta hurraoptymistyczne przepowiednie Francisa Fukuyamy, inspirowane przez upadek muru berlińskiego (9 listopada 1989) i rozwiązanie RWPG (28 czerwca 1991), czyli symboliczny kres zimnej wojny i historyczne zjednoczenie Europy? Jego słynny esej z roku 1992 zwiastował „koniec historii” i ostateczne zwycięstwo liberalnej demokracji. Dziś wiemy, jak bardzo mylił się Fukuyama. Kondycja naszego globu bliższa jest ponurej wizji Samuela P. Huntingtona, który wieścił zderzenie cywilizacji na progu XXI wieku.

Świat wkracza w nowy rok 2024 zagrożony w wojnach i konfliktach. Nie jest to zła okoliczność dla autokratów i despotów, chociaż zwiastuje niebezpieczeństwo dla milionów ludzi. Podobnie, ale w mniej dramatycznej skali, jest z inflacją. Drożyzna uderza w budżety gospodarstw domowych, ale żywi budżet państwa – podatek inflacyjny w Polsce w roku 2022 liczone na 150 mld zł! Zagrożenia i lęki sprzyjają rządowi „silnej ręki”. Pomagają tworzyć klimat wzmożenia narodowego i jedności wokół przywódcy. Jak trwoga, to do świeckiego boga! Potrzeba bezpieczeństwa bierze górę nad potrzebą wolności...

W krajach, które w ostatnich latach nie były wprost narażone na ryzyko zbrojnej agresji, czyli w Unii Europejskiej, szczególnie żywną glebę populizmu i ksenofobii stanowi obca kulturowo imigracja. Mobilizuje prawicowy radykalizm. Przede wszystkim tłumaczy fenomen autokracji, sięgającego po legitymację przy wyborczej urnie, by niszczyć bezpieczniki państwa prawa i utrwalac własną władzę. Analizowali to w swej książce Nic Cheeseman i Brian Klaas, dowodząc, że autokratyczne rządy podparte mandatem wyborczym są trwalsze niż typowe dyktatury, gdy wykorzystują dwa instrumenty osłabienia opozycji: media i aparat państwa. Nazwali to „counterfeit democracy”, co najlepiej tłumaczy się jako „podróbka demokracji”. Ulubionym narzędziem autokratów jest odwoływanie się do demokracji bezpośredniej, plebiscytowej, najbardziej podatnej na demagogię.

Mamy w pobliżu dwóch mistrzów nadużycia władzy w obronie demokratycznie zdobytego mandatu. 4 kwietnia 2022 roku Viktor Orbán wygrał po raz czwarty, zdobywając dla Fideszu konstytucyjną większość. Dla utrwalenia władzy Orbán umiejętnie wykorzystuje nostalgię utraconych „wielkich Węgier”, okaleczonych przez traktat z Trianon. Zbija kapitał polityczny na pobudzaniu węgierskiej mniejszości w Siedmiogrodzie (6 proc. ludności Rumunii) i na ukraińskim Zakarpaciu.

Drugim mistrzem trwania przez „podróbki demokracji” jest Recep



• **Marsz Miliona Serc zorganizowany przez Koalicję Obywatelską, Warszawa, 1 października 2023 r.**
FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tayyip Erdogan, który w wyborach w maju 2023 przedłużył swoje panowanie w Turcji na kolejne 5 lat – pomimo fatalnej sytuacji gospodarczej.

Bilans ostatnich lat nie jest jednoznacznie niekorzystny dla prawdziwej demokracji. Najbardziej spektakularnym zaprzeczeniem jest Polska, gdzie w nieuczciwych wyborach PiS użył całego arsenału tricków, ale stracił władzę. Chory kraj EU, jakim była Grecja w czasie kryzysu finansowego, ustabilizowała politykę i gospodarkę, wybierając powtórnie centroprawicę. Demokratyczna Moldawia obroniła europejski kurs pomimo prowokacji inspirowanych przez Rosję. Neutralne dotąd Finlandia i Szwecja zasiła NATO przy pełnym poparciu społeczeństwa.

Poza Europą pokojowe przekazanie władzy miało miejsce w Liberii. W Brazylii, po czterech latach populizmu Jaira Bolsonaro, przyzwalającego na niszczenie zasobów Amazonii, władzę przejął centrolewicowy prezydent Lula da Silva skażony niestety przyjazną relacją z Putinem.

Jednak wszystkie te pozytywne przykłady to w skali świata raczej wyjątki...

W roku 2024 przy urnach wyborczych stawi się połowa ludności globu – 4,17 mld ludzi. Nie będzie to jednak zwycięstwo demokracji w naszym rozumieniu. W rankingu Indeksu Demokracji tylko w 43 z 76 krajów można oczekiwać uczciwych wyborów.

Oczywiście wszyscy znamy dyktatury, które nawet nie silą się na pozory – takie jak Rosja, Chiny, Białoruś, także Rwanda, Algieria, Wenezuela i Iran. Jednak szczególnie niepokoi rozczarowanie demokracją w Afryce, gdzie dziewięć reżimów przejęło władzę po roku 2020, przy społecznym przyzwoleniu na wojskowe rządy jako mniejsze zło w obliczu wewnętrznego chaosu i terrorystycznych zagrożeń. Coraz gorzej wygląda Południo-

wa Afryka, ostoja afrykańskiej demokracji, gdzie słabnie autorytet Afrykańskiego Kongresu Narodowego dziś kojarzonego z korupcją i pogłębianiem nierówności.

Rok 2024 nie będzie też świętem demokracji w najludniejszej części świata – w Azji. W Indiach (1,46 mld ludzi) Narendra Modi będzie się ubiegać w kwietniu-maju po raz trzeci o reelekcję, używając aparatu władzy przeciw konkurentom, podobnie jak Liga Muzułmańska w Pakistanie (245 mln mieszkańców) w lutym 2024 i premier Sheikh Hasina w Bangladeszu (175 mln). Odosobnionym dowodem na to, że demokracja może funkcjonować w kraju muzułmańskim, pozostaje Indonezja (274 mln mieszkańców), choć i tam rośnie dominacja politycznej dynastii Joko Widodo.

Nieco lepiej rokuje kontynent amerykański, a konkretnie Meksyk, gdzie prezydentura rozstrzygnie się w lipcu po raz pierwszy pomiędzy dwiema kandydatkami.

Uczciwych rozstrzygnięć przy urnach lokalnych i krajowych można oczekiwać w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Austrii, Islandii, na Słowacji, w Rumunii, Portugalii, Macedonii Północnej oraz landach wschodnich Niemiec i hiszpańskim Kraju Basków. Wybory we Flandrii w czerwcu 2024 roku skażone są perspektywą rozpadu królestwa w samym sercu Europy sprawującego aktualnie prezydentencję w UE – jeśli flamandzcy nacjonaliści spełnią zapowiedź proklamowania niepodległości Flandrii!

Jeszcze bardziej brzemienne w geopolityczne następstwa będą wybory w USA. W nieuleczalnie spolaryzowanej Ameryce wybór Trumpa 5 listopada 2024 postawiłby pod znakiem zapytania gwarancje bezpieczeństwa dla Europy i pomoc dla Ukrainy. Z kolei zwycięstwo kandydata otwarcie antypekińskiej Demokratycznej Partii Postępowej w zeszłotygodniowych

wyborach prezydenckich na Tajwanie może zwiększyć pokusę chińskiej inwazji. Oznaczałoby to zagęszczenie mapy globalnych zagrożeń, i tak już obfitującej w tak zapalne kryzysy, jak agresja Rosji na Ukrainę, wojna Izraela z Hamasem i pirackie ataki na Morzu Czerwonym.

Nic dziwnego, że w ponurych realiach naszych czasów z niepokojem, ale też z ogromnymi nadziejami śledzony był rozwój sytuacji w Polsce. Zwycięstwo demokracji w wyborach 15 października 2023 roku smakuje tym bardziej, że PiS użył całej machiny państwowej w obronie władzy. Do walki rzucił nie tylko media, aparat rządowy i parlamentarny, ale też policję, wojsko, a nawet NBP manipulujący stopami procentowymi i spółki państwowe manipulujące cenami paliwa i energii. Co więcej, wybory połączone z referendum ds. ogłupiania narodu w kwestiach tak istotnych, jak zarządzanie migracją czy systemy emerytalne.

Sięgnięto po chwyt najdalej idący, czyli próbę wyeliminowania głównego konkurenta. To skuteczna broń w pozorowanych wyborach na innych kontynentach, np. w Bangladeszu, gdzie faworytkę Khaledę Zia uwięziono w areszcie domowym. U nas przybrało to postać ustawy „lex Tusk”, na szczęście poronionej, ale godnej zapamiętania w repertuarze brudnych chwytów wyborczych PiS.

Zwycięstwo demokracji w Polsce tym bardziej cieszy demokratyczny świat, im bardziej autokraci wszelkiej maści w innych krajach utrwalają swoją władzę w nieuczciwych wyborach! ●

Janusz Lewandowski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Janusz Lewandowski jest europosem Platformy Obywatelskiej, b. komisarzem UE ds. budżetu i programowania finansowego

Uwolnieni bohaterowie

MYSZKA
MIKI DLA
KAŻDEGO

Co się może stać z oryginalną wersją Myszkki Miki i innymi postaciami, które od pierwszego stycznia są w domenie publicznej? Podpowiedzią niechaj będzie wymachujący młotem Kubuś Puchatek.

Sopan Deb

Jeśli jesteś z branży kreatywnej i na próżno szukasz kolejnego pomysłu, nic się nie bój: pierwszego stycznia wiele wielkich utworów, w tym oryginalna wersja „Myszkki Miki”, trafiło w Stanach Zjednoczonych do domeny publicznej.

Jeśli natomiast wolisz, by twoje ulubione postacie Disneya na zawsze pozostały urocze, miłutkie i takie same jak zawsze, to w tym miejscu prze-rwij lekturę.

MYSZKA MIKI
DOŁĄCZA
DO KUBUŚA

W 2024 roku, wraz z końcem 95-letniego okresu ochrony praw autorskich, tysiące dotąd zastrzeżonych prac opublikowanych w 1928 roku weszło do domeny publicznej.

Oznacza to, że takie postacie i historie można przerabiać bez osobnej zgody – i to zarówno na papierze, jak i na scenie czy na ekranie (wreszcie zatem mogę przygotować chociażby musical o Piotrusiu Panie, w którym pod koniec pierwszego aktu Piotruś, jako facet w średnim wieku, oplakuje tajemnicze bóle pleców).

„To ważne dla zachowania naszego dorobku kulturowego, dla zapewnienia znaczącego dostępu do starszych dzieł, aby mogły stanowić inspirację dla przyszłej kreatywności” – mówi

Jennifer Jenkins, dyrektorka Ośrodka Studiów nad Domeną Publiczną na wydziale prawa Uniwersytetu Duke.

Największymi gwiazdami tegorocznego narybku w domenie publicznej są Myszka Miki – i, rzecz jasna, Minnie – a przynajmniej czarno-białe wersje naszych ulubionych piskliwych gryzoni, takie jak można było oglądać w filmie „Parowiec Willie”. Wytwórnia Walta Disneya słynie z tego, że nie odpuszcza sądowych sporów, warto więc pamiętać, że w tym przypadku prawo autorskie przestało chronić jedynie oryginalne wersje postaci.

„New York Times” zwrócił się do grona pisarzy, producentów i reżyserów, aby dali czytelnikom jakieś wyobrażenie tego, co w tym nowym, dziwnym świecie może się ukazać.

Z 1928 DA SIĘ CZERPAĆ
GARŚCIAMI

W Nowy Rok do domeny publicznej uwolniono również Tygrysa, który już niebawem może dołączyć do Kubusia Puchatka w następnej odsłonie slashera z nowym wcieleniem popularnego misia. Owszem, prawidłowo czytacie. Zwiastunem tego, co może czekać inne 95-letnie ikony kultury, niech będzie fakt, że miś o bardzo małym rozumku w filmie „Kubuś Puchatek: krew i miód” stał się wymachującym młotem potworem. Kontynuacja filmu ma wejść na ekrany w lutym [polskiej daty premiery jeszcze nie ma].

– Pierwotne „Na zachodzie bez zmian” było spoko, lecz grozę współczesnych działań wojennych znacznie dobitniej ukazać może crossoverowa reinterpretacja, w której Miki i Tygrysek wrabiają kajzera, w wyniku czego głowa klinuje mu się w kubie na mopa – ocenia Zhubin Parang, współproducent wykonawczy programu „The Daily Show”. (Powieść „Na zachodzie bez zmian” – a przynajmniej jej niemiecki oryginał – również trafiła do domeny publicznej, aczkolwiek nie dotyczy to – jeszcze – praw do jej tłumaczeń).

Jest też „Piotruś Pan, czyli o chłopcu, który nie chciał dorosnąć” – sceniczna wersja książki J.M. Barriego, jest powieść D.H. Lawrence’a „Kochanek lady Chatterley”, jest „Orlando” Virginii Woolf, książeczka obrazkowa „Miliony kotów” Wandy Gág i wiele więcej.

– Z pewną irytacją spodziewam się teraz obfitości materiałów z Piotrusiem Panem – ocenia Josh Lieb, scenarzysta i producent komedii. – Nikt nie lubi Piotrusia Pana. Prawdę mówiąc, sądzę, że wypowiem się w imieniu całej ludzkości, gdy oznajmię, że nie znosimy Piotrusia Pana i nie znosimy ludzi, którzy kręcą o nim filmy.

Wybacz, Josh, ale nie wszyscy nie znoszą Piotrusia Pana. Bob Greenblatt, producent zmierzającego na Broadway musicalu „Smash”, proponuje nową adaptację z Danielem

Radcliffe’em jako Piotrusiem, Lindsay Mendez w roli Wendy i kapitanem Hakiem granym przez Jonathana Groffa.

Własny pomysł na film o Piotrusiu Panie ma też aktor Nik Dodani. – Kiedy Wendy poznaje Piotrusia, charyzmatycznego młodego człowieka, który zdaje się nie starzeć, daje się wciąż gnąć w upiorną podróż w głąb obsesji i odsłania złowieszczą prawdę, jaka kryje się za jego wieczną młodością – proponuje Dodani. (Złowieszczą prawdą nie nadawała się do druku. Czytelnik będzie zatem musiał poczekać na film).

NIE TYLKO MYSZKA
MIKI I TYGRYSEK

A z muzyką też można?

Można! W pierwszy poniedziałek nowego roku ograniczenia przestały obowiązywać też w przypadku kompozycji muzycznych, jak choćby oryginalnej wersji przeboju „Mackie Majcher”, napisanej po niemiecku na potrzeby „Opery za trzy grosze” Bertolta Brechta, a także nagrań muzycznych, w tym „Dippermouth Blues” z udziałem Louisa Armstronga.

– Często snuję sobie fantazje o złotej erze samplingu, kiedy rzekomo można było bezkarnie po prostu podbierać najwspanialsze riffy wszech czasów. I mam tu na myśli „Can I Kick It?” – zauważa Ryan Miller, jeden z członków założycieli zespołu Guster, odnosząc się do [obfitującej w zapożyczenia] piosenki grupy A Tribe Called Quest.

– Pierwszy stycznia, zwany też dniem uwolnienia, przybrał obecnie formę corocznego rytuału polegającego na przekopywaniu podkładów udostępnianych zasobów ze znikomym poczuciem winy. W końcu kto by nie chciał usłyszeć nowej wersji „Yes! We Have No Bananas”? Ale na to pytanie prosimy nie odpowiadać. (Klasy-

• **Horror „Kubuś Puchatek: krew i miód” z 2023 r.**

FOT. MONOLITH



ne nagranie „Yes! We Have No Bananas” Billy’ego Jonesa również trafia do obiegu).

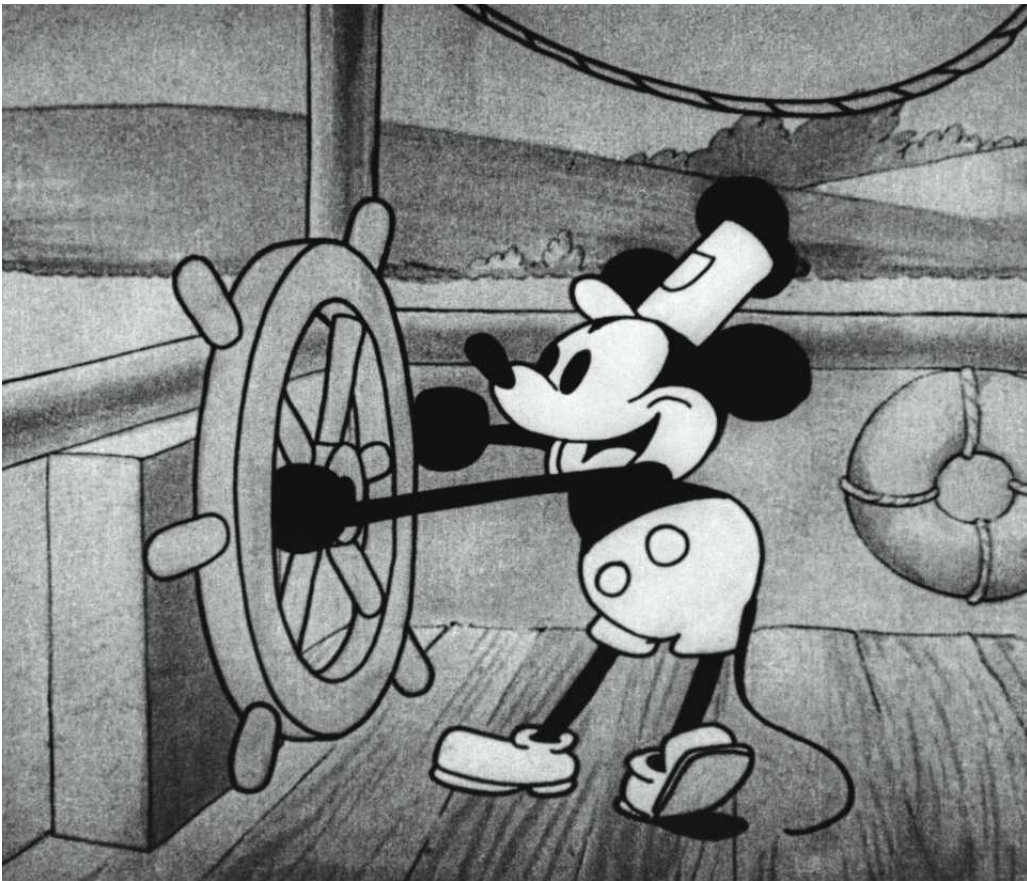
WCIAŻ NIE MAM POMYSŁU. POMOCY!

Nie ma się czym martwić. Od tego jest wszak domena publiczna. Wolność! Kradnij, jak leci! Gordon Greenberg, który tej wiosny wyreżyseruje broadwayowski musical inspirowany Huey Lewisem, uznaje, że to okazja, by „na świeżo wyobrazić sobie niektóre klasyki z nowej perspektywy”. Dramaturżka Lindsey Ferrentino proponuje połączenie różnych dzieł. – A może by tak inscenizacja „Opery za trzy grosze”, w której Mackie Majchra grać będzie Myszka Miki. Byłoby to nader w duchu Brechta – sugeruje Ferrentino. – Ale nie proszę mnie, bym to ja to napisała.

Wiele zainteresowania wzbudził namiętny „Kochanek lady Chatterley”. Neil Meron, producent broadwayowskiego musicalu „Pół żartem, pół serio”, sufluje „płynną genderowo, wciągającą zmysły” adaptację musicalową z muzyką autorstwa Sama Smitha.

Karen Chee, która pisze teksty do programu „Late Night With Seth Meyers”, podpowiada „Miliony kotów lady Chatterley”. Nalega przy tym, by myśl rozwinąć: „Samotna żona, która odpuszcza sobie romansowanie, by zamiast tego adoptować miliony kotów” (bo jakżeby inaczej).

Swoje wtrąca Bob Gale, współautor scenariusza zarówno do filmu, jak i do musicalowej wersji „Powrotu do przyszłości”: – Czy Miki to nowy kochanek lady Chatterley, czy jest on tylko podglądaczem?



• **Myszka Miki w filmie animowanym z 1928 r. Ta wersja kultowej postaci Disneya trafiła do domeny publicznej**
FOT. VIA THE NEW YORK TIMES

Powieściopisarkę E.M. Tran zaintrygował pomysł musicalu „Miliony kotów”. – Po prostu dziesiątki – albo i miliony – ustawionych na scenie kocich maskotek, pośród których śpiewa i tańczy para starszych państwa – precyzuje Tran. Dramaturg Kristoffer Diaz zgadza się, dodając, że „taki musical praktycznie sam się pisze”. Scenarzystka komediowa Gabby Bryan domaga się uaktualnienia nagrania „The Charleston” Jamesa P.

Johnsona, tyle tylko, by samplował go Mark Ronson. – Robił już disco, robił dance, robił bluesa, robił country, robił i Kena – podsumowuje Ronsona Bryan. – A więc Mark, o ile to w ogóle twoje prawdziwe imię, wyzywam cię, byś teraz zrobił to. A jeżeli i to nie wystarczy wam, by jakoś zacząć, po prostu poczekajcie. W ciągu najbliższej dekady wolność odzyskają też następujące postacie: Popeye, Pluto, Kaczor Donald, King Kong (oryginalna wersja filmowa),

Superman, Kaczor Duffy, Bilbo Baggins, Gandalf i inni z „Hobbita”, James Bond, Batman oraz kapitan Marvel. A zatem, ludzie, bierzcie się do roboty. I pamiętajcie, co śpiewała Janis: „Wolność to po prostu nie mieć nic do stracenia”. • Ten akurat tekst w oryginale pozostaje pod ochroną aż do 2064 roku. • Materiał pierwotnie ukazał się 1 stycznia w „New York Timesie”. Tytuł, lid, śródtytuły od redakcji „Wyborczej”. **Przetłumaczył Jerzy Wołk-Łaniewski**

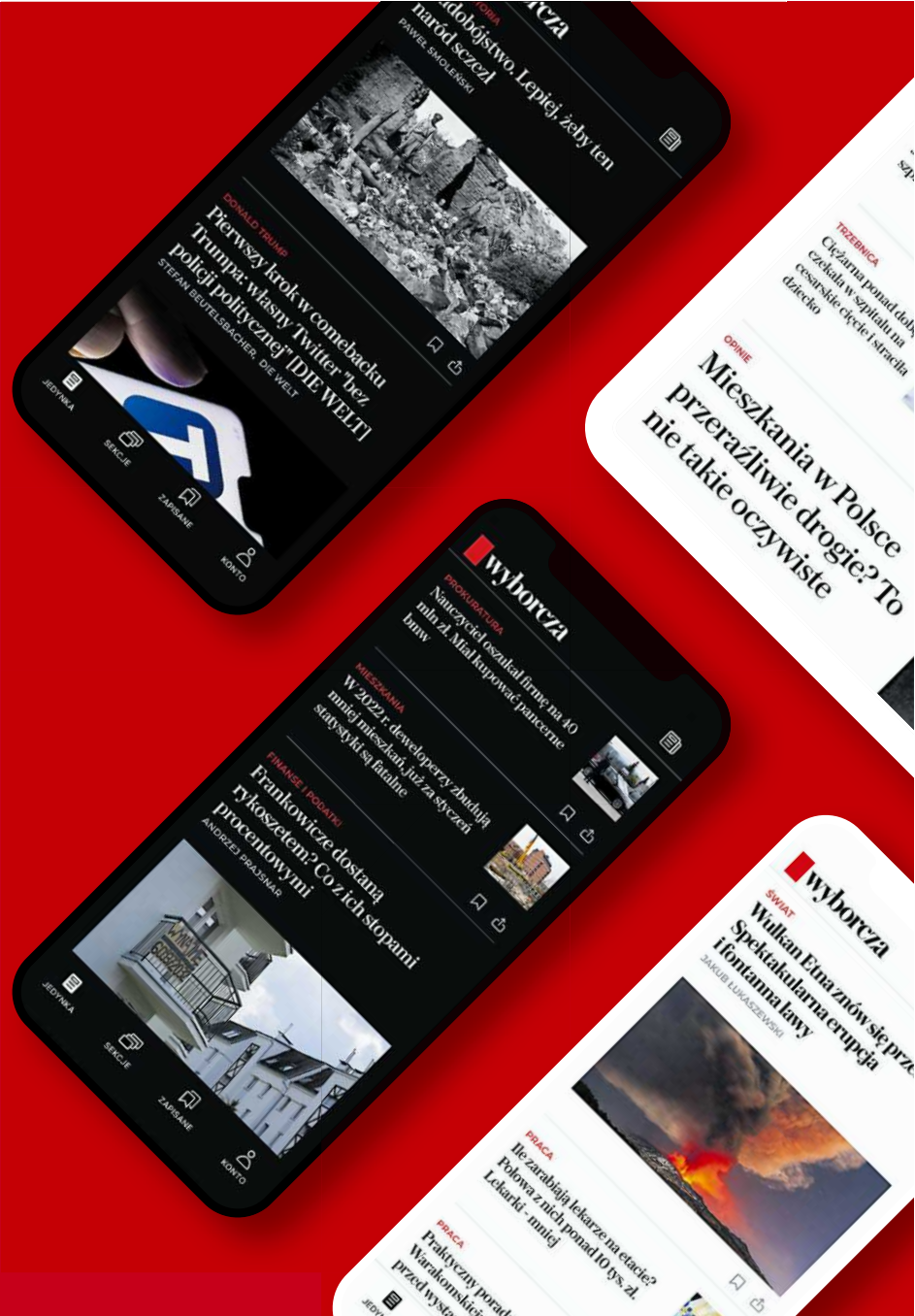
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

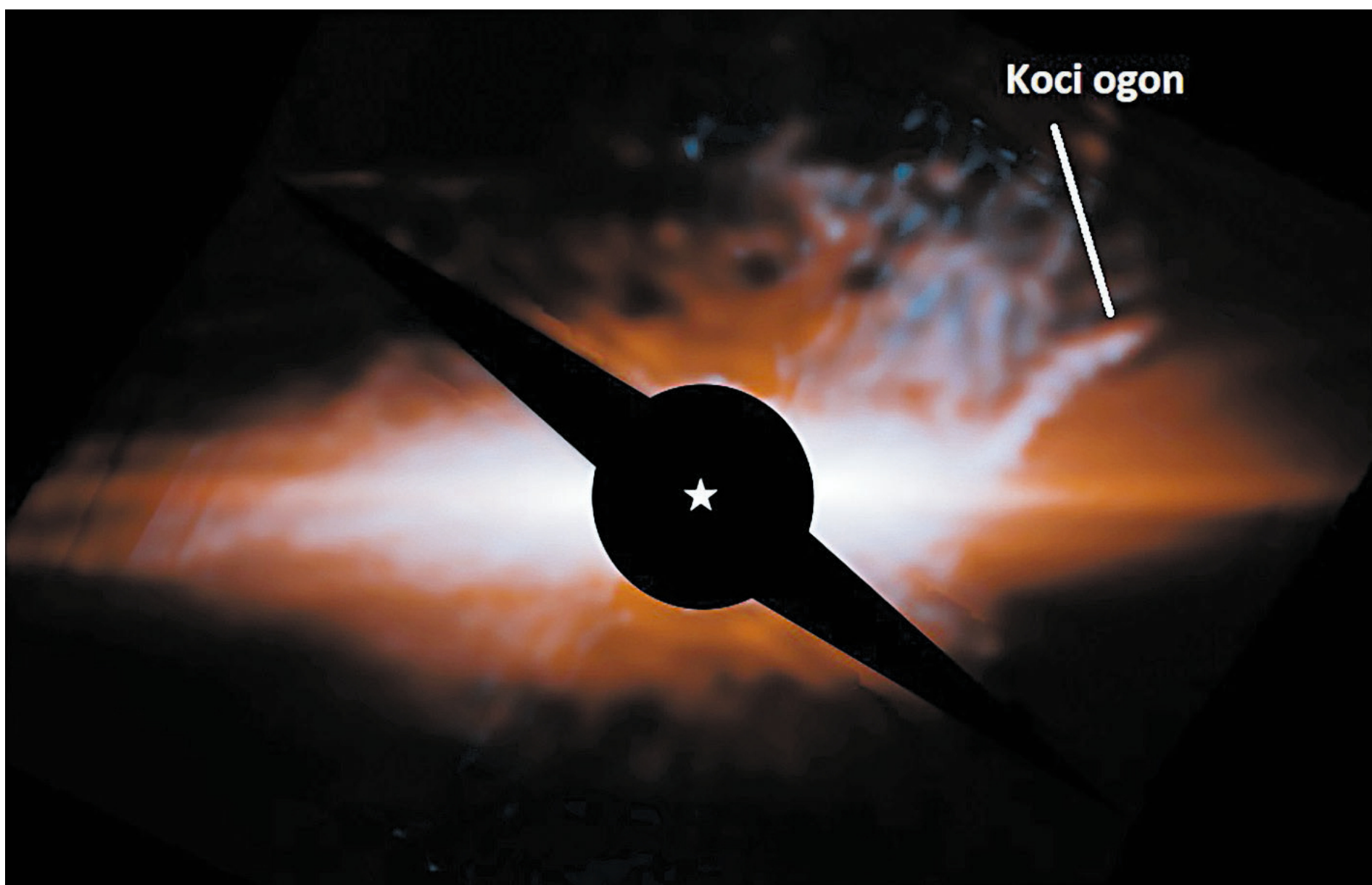
34297598



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Teksty „Wyborczej”
czytaj WYGODNIE
w aplikacji





Co dostrzegł teleskop Webba

„KOCI OGON” PRZY GWIEZDZIE BETA PICTORIS

Tak astronomowie nazwali dziwnie wygiętą smugę pyłu, która jest widoczna na zdjęciach przy Beta Pictoris w podczerwieni. To prawdopodobnie pozostałość po planetarnej katastrofie, która musiała się zdarzyć w ciągu ostatnich 100 lat.

Piotr Cieśliński

Od gwiazdy Beta Pictoris w konstelacji Malarza na niebie południowym dzielą nas 63 lata świetlne. Jest ona prawie dwa razy masywniejsza i dziesięć razy jaśniejsza niż Słońce, ma też co najmniej dwie okazałe planety rozmiarów naszego Jowisza.

Do tej pory nic nie wskazywało na to, że są tam także koty, ale nie uprzedzajmy wypadków.

ZAKURZONY UKŁAD PLANETARNY

Jeszcze w latach 80. zeszłego wieku odkryto także dysk pyłu, jaki otacza tę gwiazdę. Nie jest on niczym wyjątkowym, tym bardziej że Beta Pictoris jest młodą gwiazdą. Jej wiek oceniany jest na ledwie 20-25 mln lat. Układ planetarny dopiero co się utworzył wokół niej albo wciąż jest w trakcie formowania.

W niemowlęcym okresie układ przypomina plac budowy. Wokół gwiazdy jest tłoczno, krążą tam liczne asteroidy, kome-

ty, mniejsze i większe zarodki planet, zwane planetozymalami. Te obiekty łączą się i zderzają ze sobą, zasnuwając przestrzeń pyłem, a młode planety niczym spychacze torują sobie w nim drogę.

Pyłowa otoczka Beta Pictoris, spłaszczona na niczym dysk w wyniku wirowania wokół gwiazdy, jest zwrócona krawędzią w stronę Ziemi, a więc niestety nie widzimy, co się w niej dzieje.

W 2006 r. teleskop Hubble'a dostrzegł drugi dysk, dużo mniejszy i nachylony wobec głównego pod kątem 5 stopni.

Oba dyski stały się teraz celem teleskopu Webba, który obserwuje kosmos w podczerwieni, czyli promieniowaniu cieplnym. To idealny zakres do oglądania struktur pyłowych, bo drobinki pyłu są ogrzewane przez promieniowanie gwiazdy i ich rozległe obłoki jasno świecą w podczerwieni. Trzeba tylko nałożyć na teleskop przyrząd, zwany koronografem, który zasłania oślepiający blask samej gwiazdy.

CO ODKRYŁ WEBB?

Zespół kierowany przez Isabel Rebollido z Centrum Astrobiologii w Hiszpanii odkrył teraz, że te dwa dyski mają odmienną temperaturę. Ten mniejszy, odkryty przez Hubble'a, jest cieplejszy, co zapewne oznacza, że jego drobiny są zbudowane z innego materiału.

– Zaskoczyło nas, że wokół Beta Pictoris znajdują się obłoki różnego rodzaju materiału. Mniejszy dysk musi być bardzo ciemny, nie jest łatwo go zobaczyć w zakresie widzialnym lub bliskiej podczerwieni, ale świeci w średniej podczerwieni – wyjaśnia Christopher Stark, współautor analizy z Centrum Lotów Kosmicznych Goddarda NASA w Greenbelt w stanie Maryland.

Według naukowców to wysoce porowaty i odporny na wysoką temperaturę organiczny materiał (bogaty w węgiel), podobny do materii występującej na powierzchni komet i asteroid w naszym Układzie Słonecznym.

Ale najciekawszym odkryciem Webba jest smuga pyłu, której nie widziano na wcześniejszych zdjęciach Beta Pictoris. Jej kształt – wydłużony i wygięty – skojarzył się astronomom z podniesionym kocim ogonem.

Nigdy wcześniej w pyłowych dyskach gwiazdnych nie widziano takiej struktury – opowiadali naukowcy na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Astronomicznego w Nowym Orleanie (USA).

SKĄD SIĘ WZIAŁ „KOCI OGON” PRZY BETA PICTORIS?

Zespół naukowców rozpatrzył różne scenariusze, w wyniku których taka smuga mogła się pojawić przy gwiazdzie. Najprawdopodobniej jest skutkiem katastrofy na skale planetarnej, w której doszło do wybicia w przestrzeń kosmiczną sporej ilości pyłu.

Mogły się zderzyć dwie duże asteroidy lub asteroida z planetą. Najpierw pył otaczał miejsce katastrofy, ale z czasem się rozprzestrzenił. Światło gwiazdy spychało najmniejsze i lżejsze cząstki dalej od gwiazdy, więc wskutek różnic w prędkości orbitalnej obłok stopniowo się rozciągał, a smuga się zakrzywiała, coraz bardziej

◀ **Zdjęcie gwiazdy Beta Pictoris wykonane kamerą średniej podczerwieni (MIRI) teleskopu Webba. Tarcza gwiazdy zasłonięta jest koronografem. Zaznaczona jest smuga pyłu nazwana kocim ogonem**

FOT. SPACE TELESCOPE SCIENCE INSTITUTE OFFICE OF PUBLIC OUTREACH

Kosmiczna odległość

63

LATA ŚWIETLNE

• **dzielią nas od gwiazdy Beta Pictoris w konstelacji Malarza na niebie południowym**

Zespół naukowców rozpatrzył różne scenariusze, w wyniku których taka smuga mogła się pojawić przy gwieździe. Najprawdopodobniej jest skutkiem katastrofy na skalę planetarną, w której doszło do wybicia w przestrzeń kosmiczną sporej ilości pyłu

upodabniając się do kociego ogona. Obecnie jej rozmiar szacuje się na 16 mld km. Część widocznego zakrzywienia – zaznaczają naukowcy – to złudzenie optyczne, które wynika z tego, że patrzymy pod kątem z ziemskiej perspektywy. Ilość pyłu w „kocim ogonie” odpowiada masie dużej asteroidy. – Beta Pictoris może być jeszcze bardziej aktywna i chaotyczna, niż wcześniej sądzono – komentuje Christopher Stark. Pył szybko się rozprasza, a więc „koci ogon” z czasem się rozplynie i zniknie niczym kot z Cheshire, bohater „Przygód Alicji w Krainie Czarów”. Pozostanie tylko uśmiech – astronomów. ●



• **Osobniki dorastały do trzech metrów wzrostu i 200-300 kg żywej wagi** FOT. GARCIA / JOANNES-BOYAU / SOUTHERN CROSS UNIVERSITY

Gatunek, który wymarł

Dlaczego nie przetrwała małpa olbrzymia

Nie zdołała się dostosować do zmian. Tak przynajmniej w najnowszym wydaniu tygodnika „Nature” piszą naukowcy.

Tomasz Ulanowski

Natura to wyrodna matka, w zasadzie sucz, a nie żadna matka – jak mawia znany słoweński filozof Slavoj Žižek. Nieustannie miele materię, przepuszczając ją przez wszystkie organizmy biosfery, a jedne gatunki zastępuje innymi.

Jak szacują naukowcy, 99 proc. wszystkich gatunków, które wyewoluowały przez cztery miliardy lat istnienia życia na Ziemi, już wymarło.

Które wciąż trwają? Te, które potrafią się przystosować do zmiennych warunków środowiska naturalnego.

Wśród gatunków, którym nie udało się przetrwać, był m.in. *Gigantopithecus blacki* – potężna małpa człekokształtna, która od dwóch milionów do 215 tys. lat temu żyła w południowo-wschodniej Azji, przede wszystkim na terenie, który dziś obejmuje Chiny.

Została ona po sobie ledwie parę garści szczątków, głównie zębów, sukcesywnie odkrywanych przez ostatnie 100 lat.

Jak wskazuje nazwa rodzajowa, była to małpa olbrzymia – jej osobniki dorastały do trzech metrów wzrostu i 200-300 kg żywej wagi. Mowa więc nie tylko o największej z małp człekokształtnych, jakie kiedykolwiek żyły na Ziemi, ale też o największym ssaku naczelnym.

Dlaczego więc ewolucja utraciła tego olbrzyma?

Ogólną zasadę znamy, ale diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach.

Na łamach najnowszego „Nature” odkrywa je dla nas międzynarodowy zespół naukowców, który przeprowadził badania zębów gigantopiteka (można z nich odczytać informacje o diecie badanego zwierzęcia) oraz osadów geologicznych znajdujących się w kiedyś zamieszkiwanych przez niego 22 jaskiniach znajdujących się w Chinach.

Badania potwierdzają ponury obraz zawężającego się ekosystemu pradawnej małpy (ten obraz został namalowany już przez badania paleontologiczne).

Jak szacują naukowcy, 99 proc. wszystkich gatunków, które wyewoluowały przez cztery miliardy lat istnienia życia na Ziemi, już wymarło

Najstarsze zęby noszą ślady bogatej leśnej diety, a analiza osadów z tego samego okresu pokazuje, że wcześnie G. blacki zamieszkiwały gęsty, pełen wody las. Z kolei tuż przed wymarciem olbrzyma lasy, w których żył, mocno się przerzedziły. W efekcie jego dieta stała się mniej urozmaicona, gorszej jakości, a dostęp do wody – utrudniony.

Warunki te okazały się zbyt trudne dla niegdyśjszego króla małp człekokształtnych i ssaków naczelnych. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297477

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 4/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Emila Szury: 1) o stwierdzenia nabycia przez zasiedzenie na rzecz Emila Szury i Małgorzaty Szura prawa własności części działki nr 5107, wchodzącej w skład nieruchomości położonej w Chrzanowie przy ul. Sokoła 14A, objętej księgą wieczystą nr KR1C/00003555/8, 2) o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenia na rzecz Emila Szury i Małgorzaty Szura służebności posadowienia fragmentów budynku przy ul. Sokoła 16 w Chrzanowie w słupie powietrza nieruchomości stanowiącej działkę nr 5107, objętą księgą wieczystą nr KR1C/00003555/8, 3) o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenia na rzecz Emila Szury i Małgorzaty Szura prawa własności części działki nr 5108/3, wchodzącej w skład nieruchomości położonej w Chrzanowie przy ul. Sokoła 14, objętej księgą wieczystą nr KR1C/00012274/0, 4) o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenia na rzecz Emila Szury i Małgorzaty Szura służebności posadowienia fragmentów budynku przy ul. Sokoła 16 w Chrzanowie w słupie powietrza nieruchomości stanowiącej działkę nr 5107/3, objętej księgą wieczystą nr KR1C/00012274/0. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Małgorzaty Szura, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie przez wnioskodawcę udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297315

Syndyk masy upadłości
ELEKTROBUDOWA S.A.
w upadłości ogłasza sprzedaż
majątku wchodzącego
w skład masy upadłości

**Przedmiotem sprzedaży
są maszyny i urządzenia
produkcyjne
w tym linia malowania
proszkowego**

Szczegóły na stronie
www.elektrobudowa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297402

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 282/23 toczy się sprawa z wniosku Asekuracja Sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Helenie Krucalak, c. Stanisława
i Katarzyny z domu Jaromin,

zmartej 5 września 2016 r. w Żywcu, ostatnio na stałe zamieszkałej w Międzybrodziu Bialskim, urodzonej w dniu 5 kwietnia 1940 r. w Bielsku-Białej. **Sąd wzywa spadkobierców Heleny Krucalak, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297420

Sąd Rejonowy w Pieszku I Wydział
Cywilny w związku z toczącym się
postępowaniem w sprawie I Ns 149/23

**o stwierdzenie nabycia
spadku po Eugenii Składanek
i Czesławie Składanek**

wzywa spadkobierców *Eugenii Składanek*, ostatnio zamieszkałej w Okartowo Tartak 3, gmina Orzysz, zmarłej w dniu 12 maja 2013 roku w Pieszku oraz *Czesławie Składanek*, ostatnio zamieszkałego w Okartowo Tartak 3, gmina Orzysz, zmarłego w dniu 11 sierpnia 2003 roku w Okartowie współwłaścicieli nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy w Pieszku prowadzi księgę wieczystą OL1P/00017084/8 do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku **w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297360

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, sprawie o sygnaturze I Ns 280/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Szczyrzyca, córce Jana i Katarzyny, zmarłej w dniu 21 września 1997 w Jaworznie, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. W postępowaniu tym ujawniono, że w skład spadku wchodził udział w nieruchomości. Wzywa się zatem, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297326

W Sądzie Rejonowym w Otwocku Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 552/23, toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Józefowie, powiat otwocki, województwo mazowieckie obejmującej działki z obrębu 0067 o numerach ewidencyjnych 8/6 o powierzchni 0,0139 ha oraz 11 o powierzchni 0,1221 ha, przy ul. M. Rodziewiczówny, objętej zamkniętą księgą wieczystą pod nazwą „Świdry Wielkie” hip. Nr 125. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Gmina Józefów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Otwocku i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297371

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Toruniu X Wydział

Cywilny informuje, iż w sprawie X

NS 872/22 w dniu 3 października

2023 roku roku zostało wydane

postanowienie, w którym został

umorzony odcinek zbiorowy 1505

akcji serii E od numeru 663776313

do numeru 663777817 wystawionych

przez Krajową Spółkę Cukrową .

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297416

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII NS 284/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Franciszku Tocke zmarłym dnia 23 marca 2017 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. W skład spadku wchodzi nieruchomością gruntowa położona w Gdyni przy ulicy Północnej 3E o powierzchni 0,0504 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gdyni prowadzi księgę wieczystą nr GDIV/00012350/3. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34297370

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Jaworznie pod sygn. akt I Ns 652/21 toczy się sprawa z wniosku Marty Wąsowicz, Tomasza Wąsowicz o zasiedzenie nieruchomości położonej w Jaworznie obejmującej działki numer 1670 obręb 1026 (poprzednio działka numer 114/1, obr. 252) oraz numer 1671 obręb 1026 (poprzednio działka numer 114/2, obr. 252), objętej wykazem hipotecznym o liczbie 4106A/Jaworzno.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności Sabinę Feniger, a w razie jej śmierci jej spadkobierców, ewentualnie następców prawnych, aby zgłosili się do tutejszego Sądu w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia oraz udowodnili swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane.

Trudny mecz i trudne pytania



Iga Świątek jest liderką kobiecego tenisa, zaangażowaniem w sprawę Ukrainy zachęca innych do stawiania jej pytań polityczno-społecznych.



Marek Deryło

W I rundzie Australian Open Świątek grała z mistrzynią tej imprezy z 2020 r., w II zmierzy się z wicemistrzynią edycji 2022 Danielle Collins. – Na pewno nie mogę powiedzieć, że to losowanie było dla mnie szczęśliwe – oceniała na konferencji prasowej po meczu I rundy.

W pierwszym secie starcia z Sofią Kenin miała sporo problemów – przegrywała już 4:5 i musiała returnować w kolejnym gemie. Zdołała wyrównać, wygrała pierwszą partię w tie-breaku. Początek drugiej też nie był dla niej łatwy, znajdowała się o punktu od wyniku 0:2. Ale wygrała 6:2.

– Miałam pewne problemy ze znalezieniem rytmu, z timingiem, stąd te uderzenia ramą rakiety. Temperatura [prawie 30 stopni Celsjusza] była wyższa niż w jakimkolwiek moim meczu w tym sezonie, więc również do tego musiałam się dostosować. Piłki latały trochę nieprzewidywalnie, co jest normalne w takich warunkach – mówiła 22-letnia Polka.

Arabii Saudyjskiej obecność w tenisie

Ale nie tylko o samym meczu rozmawiano. W jednym pytaniu do Świątek został poruszony temat Arabii Saudyjskiej jako kraju, który jest coraz mocniej obecny w świecie tenisa. Wiele mówi się o tym, że to właśnie w Arabii rozegrana zostanie w tym sezonie impreza WTA Finals. O takich aspiracjach tamtejszej federacji mówiła już dużo wcześniej jej prezes Arij

• Iga Świątek podczas meczu pierwszej rundy tegorocznego Australian Open z Sofią Kenin

FOT. REUTERS / ISSEI KATO

Mecz Świątek – Collins odbędzie się w czwartek, godzina nie jest jeszcze znana. Australian Open 2024 można oglądać w Eurosporcie

Almutabagani, pierwsza kobieta na tym stanowisku (została wybrana w 2021 r.).

Pretekstem do pytania zadanego Świątek był fakt, iż współpracę z Saudyjczykami nawiązał ostatnio Rafael Nadal. Został ambasadorem tenisa w Arabii Saudyjskiej, ma pomóc w rozwoju dyscypliny w tym kraju, zamierza też utworzyć oddział swojej akademii szkoleniowej. Świątek została zapytana, jak na to wszystko patrzy, skoro wiadomo, że Arabia Saudyjska jest państwem, w którym naruszane są prawa człowieka, a sytuacja kobiet jest szczególnie przykra.

Odpowiedziała: – Trudno o tym powiedzieć tak w jednym zdaniu... Słyszemy, że finały WTA mogą odbywać się właśnie tam. Mnie zawsze było trudno powiedzieć publicznie, czy to jest dobra droga, czy nie. Bo wiemy, że sytuacja kobiet jest tam trudna. Ale też na pewno te kraje chcą dokonać pewnego postępu społecznego i politycznego. Trudna sprawa.

Następnie padło z jej ust słowo „sportswashing”, czyli „wybielanie się poprzez sport”. – Wiem, że te zarzuty się pojawiają. Chyba federacje i władze tenisa powinny zdecydować, czy WTA Finals powinno być tam organizowane. I też te ciała powinny wziąć odpowiedzialność na siebie, jeśli pojawi się krytyka dotycząca ich decyzji. Nie wiem, naprawdę nie wiem. Nie chcę wychodzić tu za bardzo przed szereg. Przepraszam – zakończyła tę kwestię z uśmiechem Polka.

Portal BBC w grudniu przytaczał dane, według których w Arabii Saudyjskiej

w ostatnich trzech latach podwoiła się liczba kobiet uprawiających regularnie sport. Pierwszą profesjonalną tenisistką z tego kraju została Yara Alhighbani, która w tym roku skończy 20 lat. Na razie grywa w mniejszych turniejach. Urodziła się w USA, ale później przeniosła do Arabii. Alhighbani pojawia się na kortach nie w hidżabie, lecz w czapce z daszkiem. Chce być inspiracją dla innych kobiet,

Pretekstem do pytania dotyczącego Arabii Saudyjskiej zadanego Świątek był fakt, iż współpracę z Saudyjczykami nawiązał ostatnio Rafael Nadal. Został ambasadorem tenisa w Arabii Saudyjskiej, ma pomóc w rozwoju dyscypliny w tym kraju, zamierza też utworzyć oddział swojej akademii szkoleniowej

docenia korzystne dla nich zmiany, jakie w ostatnich latach zaszły w kraju.

Przypadek Zvereva

Nazwisko Alexandra Zvereva pojawiło się na konferencji prasowej najpierw dlatego, że ktoś chciał zapytać o niedawny mecz Polska – Niemcy w finale United Cup. I o to, jak imponującą z jego zagraniami radziła sobie Świątek (ona grała w parze z Hubertem Hurkaczem, Zverev – z Laurą Siegemund; Niemcy wygrali minimalnie).

Następnie pojawiła się sprawa Zvereva, który jest oskarżony o prze-

moc wobec byłej partnerki. Wszystkiemu zaprzecza, oskarża byłą partnerkę o próbę wyłudzenia dużych pieniędzy, finał odbędzie się w sądzie. To kolejne takie oskarżenie pod adresem Niemca (znęcać miał się też nad wcześniejszą partnerką). Sprawa jest tak gorąca w świecie tenisa również dlatego, że w najnowszej serii Netflixu „Break Point” mnóstwo miejsca i czasu poświęcone zostało Zve-

revowi, nic jednak nie padło na temat zarzutów skierowanych w jego stronę. Zapytano Świątek o to, czy uważa, iż Zverev mimo zarzutów powinien zasiadać w Radzie Zawodników ATP (ciało dbające o prawa tenisistów). Odpowiedziała: – Nie ma tu dobrej odpowiedzi. Organizacja ATP powinna zdecydować. Z całą pewnością nie jest dobrze, gdy ktoś, kogo oskarża się o takie rzeczy, jest w pewien sposób promowany. Nie wiem, jaki będzie wynik śledztwa, tej sprawy. (...) Nie mam narzędzi, by to ocenić. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34294593

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu informuje,



że na rachunku bankowym Fundacji funkcjonuje subkonto dla podopiecznego **Grzegorza Bednarskiego** pod hasłem „Kajtek”. Grzegorz od urodzenia choruje na mózgową porażenie dziecięcą, w 2003 roku wstawiono mu stymulator. Grzesiek wymaga stałej opieki, intensywnej rehabilitacji, specjalistycznego sprzętu do ćwiczeń i podnośnika transportowego. Grzesiem opiekuje się tylko mama, a ją nie stać na pokrycie tych kosztów. **Dlatego zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o wpłatę choćby nadobniejszej kwoty na subkonto Grzegorza.**

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
79 1240 1994 1111 0010 1861 8795
z dopiskiem darowizna: **na cele ochrony zdrowia „Kajtek”**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Mikołaj Chrzan, Bartosz T. Wielicki
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

